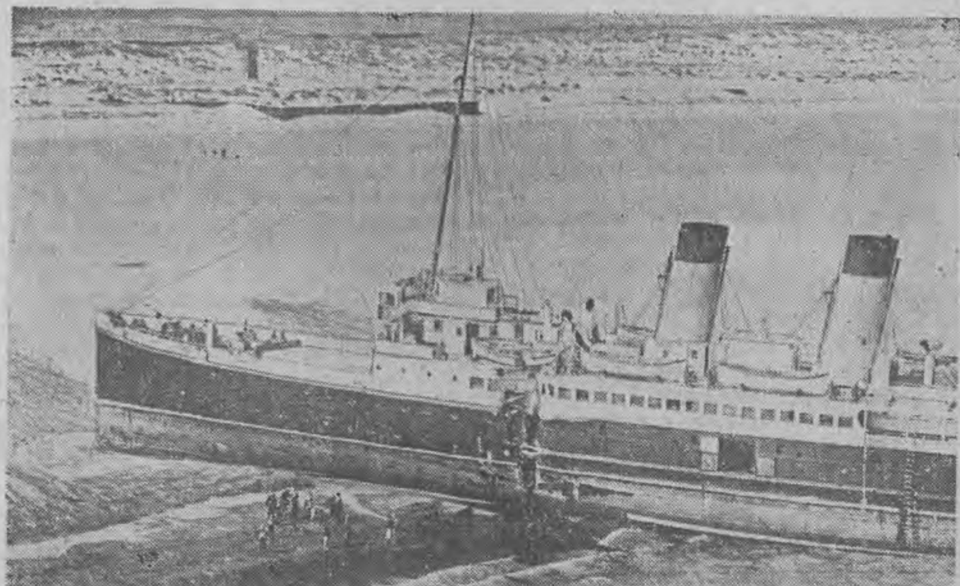
Dziś: Olbrzymi pożar młyna w Wągrowcu

Orędownik

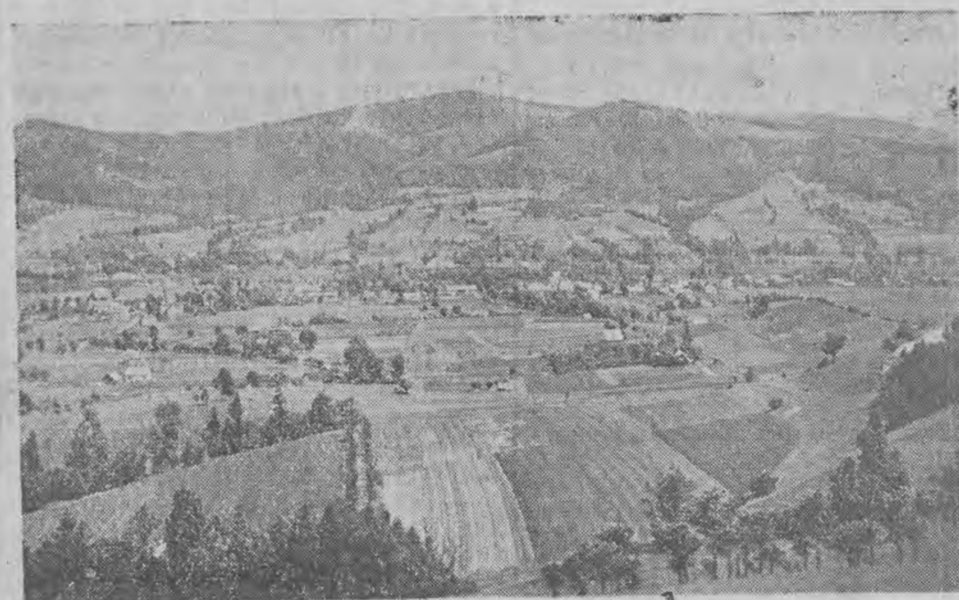
Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 184 Wydanie Ł Rok 67 Piątek, dnia 13 sierpnia 1937



Koło Dunkierki w kanale La Manche zderzył się belgijski statek „Prinzess Marie Jose“ (2274 t) z angielskim statkiem „Clain Mc. Heil“ (6111 t). Statek belgijski doznał tak silnych uszkodzeń, że dla uniknięcia zatonięcia, musiano go osadzić na mieliźnie. Na pokładzie statku znajdowało się 700 przeszło pasażerów.



W tej oto pięknej okolicy odbędą się tego-roczne „Dni Gór“. Na zdjęciu ogólny widok miejscowości letniskowej Ustroń naŚląsku Cieszyńskim z widokiem na Równicę (880 mtr. nad poz. morza).

Krwawy samosąd pod Łodzią

Rządca folwarku Szynczyce pod Łodzią zabił dwoma strzałami z rewolweru kowala Franciszka Bednarka, który stanął w obronie maltretowanej matki — Na wiadomość o zbrodni tłum wtargnął do mieszkania Czernieckiego, gdzie dokonał straszliwego w skutkach samosądu — Odkrycie nowej zbrodni — Mordercy czekali pięć lat na karzącą rękę sprawiedliwości

Łódź, 11. 8. — W folwarku Szynczyce, odległym 25 km od Łodzi, należącym do gminy Czarnocin, wczoraj, w środę, w godzinach rannych rozegrała się straszna, nie notowana dotychczas w Polsce tragedia, której ofiarami padły dwie osoby. Powody pierwszej zbrodni, która pociągnęła za sobą drugą — jeszcze straszniejszą, były następujące.

Kłótnia o kłosy

Rządca maj. Szynczyce Justyn Czerniecki spotkawszy wczesnym rankiem na polu folwarcznym 55-letnią Bednarkową, matkę kowala dworskiego Franciszka Bednarka, zbierającą kłosy, zaatakował ją słownie w sposób obraźliwy, na co podobnie zareagowała Bednarkowa. W rezultacie sprzeczki Czerniecki poturbował dosyć dotkliwie Bednarkową. Na krzyk pobitej nadbiegł jej syn, 28-letni Franciszek Bednarek, kowal z zawodu i pracownik dworu, trzymając w ręku obcęgi. Do nadbiegającego Bednarka oddał Czerniecki dwa strzały z rewolweru, które ugodziły go w prawą i lewą pierś. Bednarek wkrótce zmarł. W dwie godziny później na wieść o zabójstwie zebrał się tłum, który dokonał na osobie zabójcy Czernieckiego krwawego samosądu.

Na miejscu podwójnej zbrodni

Taką relację otrzymaliśmy drogą telefoniczną od naszego korespondenta w Tuszynie, odległym od miejsca tragedii o blisko 10 km. Natychmiast wydelegowaliśmy do Szynczyc specjalną obsługę, która udała się na miejsce tragicznych wypadków samochodem. Oto, jak przedstawia się tragiczne morderstwo — ponury samosąd wzburzonego tłumu — według relacji naszych wysłanników.

W środę o godz. 7 rano 55-letnia Bednarkowa przyniosła śniadanie swojemu drugiemu synowi, pracującemu w polu. W drodze powrotnej w pobliżu zabudowań folwarcznych, na ściernisku, już poprzednio wygrabionym, zaczęła zbierać kłosy żytnie. W pewnym momencie podszedł do niej rządca majątku Szynczyce, 39-letni Justyn Czerniecki, i w grubiański sposób odezwał się do niej: „Dawaj te kłosy .....!“ i tu rzucił słowa, których nie można powtórzyć. Na tę obelgę kobiecina odpowiedziała mu równie dosadnie. Wtedy Czerniecki rzucił się na Bednarkową i silnie ją poturbował. Bednarkowa podniosła rozpaczliwy krzyk wołając: „Ratunku!“ Usłyszał to drugi jej syn, 28-letni Franciszek Bednarek, pracujący w charakterze kowala dworskiego, który też przybiegł na miejsce trzymając w ręku obcęgi. Jak stwierdzają świadkowie zajścia, już z daleka krzyknął on pod adresem Czernieckiego:

„Dlaczego bijesz moją matkę?“

Gdy znalazł się w odległości 5—7 metrów, Czerniecki wyjął rewolwer i oddał do niego dwa strzały. Bednarek z głuchym jękiem zwalił się na ziemię. Czerniecki widząc krwawiącego silnie i dającego słabe oznaki życia Bednarka, przerażony swym czynem, uciekł do mieszkania, znajdującego się w pałacyku. Tymczasem pracujący w pobliżu ludzie przybiegli do leżącego na ziemi Bednarka, z którego piersi płynęła obfitymi strumieniami krew. Ktoś bardziej przytomny skoczył po wóz, na który załadowano ciężko rannego, aby odwieźć go do lekarza w Tuszynie. W drodze jednak Bednarek zmarł, wobec czego zawrócono i wóz ze zwłokami pozostawiono na podwórku folwarcznym, obok mieszkania matki.

Pierwsze przebłyski burzy

Wieść o zabójstwie kowala rozeszła się lotem błyskawicy wśród służby folwarcznej i mieszkańców okolicznych wsi.

W Szynczycach poczęły się gromadzić liczne tłumy ludzi komentując szeroko tragiczny wypadek. Czuć było, że tłum jest silnie wzburzony, nic jednak nie wskazywało, że za godzinę dokonany zostanie straszliwy samosąd.

O godzinie 9.30 rano tłum ruszył przez park pod pałacyk, gdzie ukrył się zabójca Bednarka, rządca Czerniecki.

Tłum począł sie coraz więcej burzyć i wołać odwetu. Równocześnie pod adresem Czernieckiego poczęły padać wrogie okrzyki. Z pałacu wyszedł zięć właścicielki majątku, p. Bielecki, i starał się tłum uspokoić. Jego perswazje jednak nic nie pomogły. Równocześnie zawiadomiono posterunek P. P. w Czarnocinie. Na miejsce przybył posterunkowy, który również wszelkimi sposobami starał się wpłynąć na uspokojenie wzburzonych umysłów. Gdy to mu się nie udało, wraz z dróżnikiem Janikowskim udał się do pokoju, w którym ukrył się Czerniecki i odebrał mu rewolwer.

W międzyczasie Czerniecki kazał sobie podać herbatę nie przypuszczając, że za chwilę rozegra się straszliwy akt zemsty wzburzonego tłumu, której on sam padnie ofiarą.

Natarcie tłumu

Tymczasem zgrupowany za oknem tłum rzucał pod jego adresem groźby. Gdy natarcie na okno wzmogło się, Czerniecki zdjął ze ściany flower i strzelił w okno rozbijając szybę, z której rozpryskujące się kawałki spadły na zebrany tłum, dochodzący już w tym momencie do blisko 200 osób. Wtedy do pokoju posypał się grad kamieni, drzewa i innych przedmiotów. Futryna okienna została rozbita, a na parapecie okna ukazali się pierwsi pałający żądzą zemsty. Kilka osób otoczyło policjanta i drożnika, reszta zaś ruszyła na przerażonego Czernieckiego. Czerniecki w ostatniej chwili podniósł kamień z podłogi i rzucił nim w kierunku napierających i ugodził nim w głowę 45-letnią kobiecinę Sobczycką, która momentalnie zalała się krwią. Tłum dokonał wtedy straszliwego i ponurego w swej grozie samosądu na osobie zabójcy Czernieckiego.

Straszliwy w swej grozie widok

Po dokonaniu tego czynu tłum rozszedł się spokojnie do swych domostw. Na podłodze pod piecem wśród kupy kamieni, szczapów drzewa, ułamków muru leżały skulone, twarzą do ziemi, zwłoki ofiary okropnej zemsty. Twarz zabitego tworzyła jedną wielką, krwawą plamę krwi. Czerniecki miał wybite oczy, zmiażdżony nos, liczne rany od uderzenia kamieniami i połamane ręce.

Powiadomione władze bezpieczeństwa publicznego w Łodzi przysłały na miejsce silny oddział policji, przybyły także władze sądowo-śledcze i dwóch lekarzy.

W Szynczycach panuje spokój

Na folwarku panował już całkowity spokój. Policja obsadziła miejsce, gdzie dokonano samosądu, oraz zabezpieczyła zwłoki zabitego Bednarka.

Jak zdołaliśmy się dowiedzieć, Bednarek odniósł dwie śmiertelne rany w prawą i lewą pierś. Kula, która ugodziła w lewą pierś, prawdopodobnie przebiła arterię, co spowodowało śmierć wskutek wylewu krwi. Jak nas poinformowała służba folwarczna, Czerniecki, który pochodzi spod Warszawy, objął posadę rządcy przed miesiącem. Był kawalerem. Wśród ludności nie cieszył się dobrą opinią, gdyż bardzo ostro traktował całą służbę i często dzieciom, zbierającym na przykład trawę, groził pobiciem.

Zabity kowal folwarczny Franciszek Bednarek był jedynym żywicielem licznej rodziny i miał na utrzymaniu matkę, ojca, który utracił rękę, dwie siostry i dwóch braci, z których jeden odbywa służbę wojskową. Wśród mieszkańców Szynczewic cieszył się dobrą opinią. Rano podczas śniadania skarżył się rodzinie, iż nowy rządca Czerniecki ma ciągle do niego pretensje.

Wieść o podwójnej tragedii, jakiej świadkami byli mieszkańcy Szynczewic, rozniosła się lotem błyskawicy po okolicznych wsiach, a w godzinach

południowych dotarła do Łodzi wywołując wielkie wrażenie, gdyż fakt samosądu jest notowany bodaj po raz pierwszy w Polsce.

*

Wykrycie nowej zbrodni

W odległej od Szynczewic o 5 km wsi Biskupia Wola tego samego dnia rano została ujawniona równie potworna zbrodnia, która rozegrała się przed pięciu laty i przez tak długi czas pokryta była mrokami tajemnicy.

W początkach 1932 r. zmarł zamożny gospodarz Dalia, a gospodarstwo przejąć miał jego syn, 22-letni Stanisław i spłacić rodzeństwo, tudzież dać dożywocie matce. Kilka tygodni po śmierci ojca Stanisław Dalia zniknął bez śladu. Zarządzone dochodzenie pozostało bez wyniku i na gospodarstwie osiedli brat Władysław Dalia, matka — 48-letnia Barbara oraz siostry Anna i Janina.

Niesnaski wydały morderców

Ostatnio między rodzeństwem wynikły niesnaski. Poczęły krążyć wersje, iż Stanisław Dalia został zamordowany, a zwłoki zakopane są w lesie. Ukrywana przez dłuższy czas tajemnica dostała się w ten sposób do wiadomości władz. Zarządzono dochodzenie na nowo, w wyniku którego Władysława Dalię, jego matkę Barbarę i obie siostry aresztowano w dniu wczorajszym i osadzono w więzieniu w Łodzi.

Jak ustalono, Władysław Dalia w porozumieniu z siostrami i matką postanowił usunąć konkurenta do spadku, który zagarnąć miał całe gospodarstwo. Matka nie brała udziału w danym morderstwie, którego dokonał Władysław Dalia wraz z siostrami w nocy, po czym zwłoki zakopano w lesie. Darniną zakryto ślad grobu, jak również w domu usunięto wszelkie ślady mordu. Po tym morderstwie rozpowiadano, że brat wyjechał w sprawach majątkowych, a gdy nie wrócił — dopiero po pewnym czasie — rozpoczęto poszukiwanie, które wobec zatarcia śladów pozostało bez wyniku.

Obecnie zwłoki zamordowanego Stanisława Dalii odkopano w lesie. Dalsze dochodzenie trwa.

Ujęcie żydowskich oszustów w Banku Zachodnim

Kraków, 11. 8. W sądzie karnym w Krakowie w dn. 10 bm. na ławie oskarżonych zasiedli Żydzi z Warszawy, Mojżesz Brigel oraz Kiwa Tenenbaum.

W swoim czasie przybyli oni do Banku Zachodniego w Krakowie i przedłożyli urzędnikowi plik obligacyj pożyczek budowlanych, oraz kilka dolarówek, ogólnej wartości 3660 zł z zamiarem spieniężenia ich. Urzędnik bankowy, sprawdzając numery okazanych mu papierów wartościowych, stwierdził, że numery ich znajdują się na dostarczonej przez policję liście skradzionych obligacyj.

O odkryciu swym powiadomił policję, która natychmiast przybyła na miejsce i aresztowała w lokalu bankowym obu Żydów. Zakwestionowane obligacje pochodziły z kradzieży w Łodzi. Żydów przekazano do dyspozycji prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Krakowie, która wygotowała akt oskarżenia, zarzucając Brigelowi i Tenenbaumowi paserstwo, a ponadto Brigelowi fałszerstwo, ze względu na to, że w banku legitymował się on fałszywą legitymacją na nazwisko Arona Trefla. Rozprawę odroczono celem przesłuchania dalszych świadków.

Z loterii

Warszawa (PAT). Polski Monopol Loteryjny podaje do wiadomości, że wsypywanie do kół loteryjnych zwitków z numerami losów, wylosowanych w klasie 2, oraz wygranymi, oznaczonymi w planie gry 3 klasy 39 loterii klasowej, odbędzie się publicznie w piątek dnia 13 sierpnia 1937 r. o godz. 8 z rana w Warszawie przy ul. Długiej nr. 50, biuro Polskiego Monopolu Loteryjnego, wobec komisji rządowej przy współudziale dwóch obywateli miasta st. Warszawy delegowanych przez prezydenta miasta.

Ciągnienie 3 klasy 39 loterii klasowej rozpocznie się w dniu 13 sierpnia 1937 r. o godz. 9, zaś w dniach 14, 16 i 17 o godz. 8 z rana w tym lokalu, również publicznie, wobec komisji rządowej.

Bitwa pod Nankau

Pierwsze starcie Japończyków z wojskami Chin środkowych

Szanghaj. (PAT). Rzeka Jungtse gwałtownie przybrała. Żeglugę na największym dopływie rzeki Jang-tse, na rzece Han, przerwano. Tama na rzece Han została uszkodzona. Wiele miast w północnej części prowincji Ho-nan, m. i. Anjang, stoi pod wodą. Z powodu przyboru wód w Kanale Cesarskim powódź nawiedziła miasta Pihsien, Chichien i Lijan w północnej części prowincji Kiangsu.

Szanghaj. (PAT). Źródła chińskie donoszą, że pod Tu-lin-chen na linii kolejowej Tien-tsin — Pu-kau, oddziały chińskiej 38 dywizji wyparły wojska japońskie poza Kanał Cesarski na południe. W starciu tym poległo 4 żołnierzy japońskich.

Tokio. (PAT). Agencja Domei komunikuje, że wojska japońskie po raz pierwszy starły się z wojskami centralnego rządu chińskiego w pobliżu przejścia przez Wielki Mur Chiński w Nankou (60 km na północy zachód od Pekinu). Obecnie ciężka artyleria japońska ostrzeliwuje Chińczyków.

Tokio. (PAT). Wczoraj rano nastąpiło starcie pomiędzy wojskami nankińskimi a japońskimi w pobliżu Hankeu w odległości 50 km na północ od Pekinu, w pobliżu linii kolejowej Pekin-Suijuan.

Tokio. (PAT). Dowództwo armii japońskiej w Chinach północnych komunikuje, że wojska japońskie używają wyłącznie gazów łzawiących, używanych przez policję w różnych krajach przy tłumieniu rozruchów ulicznych.

Tokio. (PAT.) Agencja Domei donosi: Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż dalszy rozwój wypadków zależy całkowicie od stanowiska chińskiego. Wspomniawszy o nowym zajściu w Szanghaju, gdzie zostali zamordowani por. Ohyama i marynarz Saito podczas pełnienia swych służbowych obowiązków, przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych podkreślił, iż rząd japoński od początku zajść w Chinach północnych zajmował jak najbardziej stanowisko pokojowe wobec Szanghaju, pragnąc zapobiec rozszerzeniu się działań nieprzyjaznych na Chiny środkowe i południowe. Chińczycy jednakże pobudowali mocne pozycje w około tej części międzynarodowych koncesyj, gdzie przeważają obywatele japońscy. Poza tym władze chińskie pobudzają bezustannie masy przeciwko Japończykom. Wypadki napadania na obywateli japońskich, nie wyłączając kobiet i dzieci, są na porządku dziennym. Obywatele japońscy w Szanghaju nie mogą nawet nabyć artykułów pierwszej potrzeby.

Tokio. (PAT.) Agencja Domei donosi, że wojska chińskie, z którymi walczą Japończycy na południe od Nankau, należą do 69 dywizji gen. Wang-Czung-Liena. Japończycy podjęli natarcie na miejscowość Nankau, która została ostrzeliwana przez artylerię i stoi w płomieniach. Miejscowość ta leży w trudno dostępnym masywie górskim i jest doniosła pod względem wojskowym z punktu widzenia obrony Pekinu oraz działań wojennych w kierunku Kałganu.

Z hiszpańskiej wojny domowej

Walki pod Madrytem i na froncie aragońskim

Paryż (PAT). Z La Rochelle donoszą, iż przystąpiono do wyładowania 2.000 skrzyń ze złotem, kosztownościami i papierami wartościowymi, zajętych 25 czerwca na żądanie banków w Bilbao. Skrzynie wyładowano ze statku angielskiego „Seabank" i zdeponowano w obecności delegatów banku w składach celnych. Następnie zostanie wyładowanych 7.000 skrzyń ze statku hiszpańskiego „Axemendi".

Saragossa (PAT). 5-ty korpus armii powstańczej — jak donosi korespondent Havasa — dokonał we czwartek manewru okrążającego i zagraża pozycjom wojskowym pomiędzy Toril i Villel. Operacja ta została pomyślnie zakończona. Wojska rządowe, którym groziło odcięcie, wycofały się w kierunku Torre Saja na drodze do Teruel.

Salamanka (PAT). Na odcinku Hijar na południe od rzeki Ebro wojska powstańcze zajęły miasto Boadilla, zadając wielkie straty nieprzyjacielowi. Na innych frontach nie zaszło nic godnego zanotowania, z wyjątkiem odcinka Albaracin, gdzie wojska powstańcze posunęły się o kilka kilometrów naprzód, nie spotykając się z żadnym oporem.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Madrytu: Na odcinku Carabanchel, wzdłuż szosy estramadurskiej, wojska walenckie odparły natarcie wojsk gen. Franco na Casablanca. W morderczej walce wzięły udział karabiny maszynowe i granatniki. Nacierający usiłowali zwalczyć opór obrońców granatami ręcznymi, lecz zostali zmuszeni do odwrotu. Straty nacierających obliczane są na 200 zabitych i rannych. Casablanca była odebrana wojskom gen. Franco przez wojska walenckie przed dwoma miesiącami.

Łagodzenie bezrobocia

Chorzów (PAT). Dzięki poprawie gospodarczej, zaobserwowanej w roku bieżącym na terenie Chorzowa, znalazło zatrudnienie przy robotach sezonowych 6.000 robotników. W stosunku do roku ubiegłego stan zatrudnienia przy tych robotach podniósł się prawie o 100 procent.

Zgon znakomitego konstrutkora

Berlin. (PAT). Wczorajszej nocy zmarł w Koblencji znakomity niemiecki konstruktor samochodowy Roehr. Zmarły był najznakomitszym specjalistą w Niemczech, twórcą systemu napędu przedniego, stosowanego dziś w wielu samochodach produkcji niemieckiej.

W szkolnictwie powszechnym

Warszawa. (Tel. wł.). Dyrekcje szkół powszechnych otrzymały polecenie dokonania remontów. W wielu miejscowościach zostaną otwarte nowe gmachy szkolne, wybudowane przez samorządy powiatowe lub gminne. W szkołach powszechnych od nowego roku szkolnego będzie uczyło o 3000 nauczycieli więcej, wskutek utworzenia nowych etatów. W programach naukowych mają nastąpić zmiany uwzględniające praktyczność nauczania. Ma być m. i. rozszerzona nauka rysunków. (w)

Magistrala wodna Śląsk — Gdynia

W związku z wiadomością, podaną pod powyższym tytułem w wydaniu głównym „Kuriera" na 11 bm, jako depeszę PAT-a wyjaśniamy, iż depesza ta częściowo pochodziła od Polskiej Ag. Telegraficznej, a częściowo(przebieg dyskusji) od Agencji Telegraficznej „Ekspress" (ATE).

Wycieczki za granice

Warszawa. (Tel. wł.). Oprócz wstrzymania akredytyw do Jugosławii, zarządzono wstrzymanie wycieczek do Włoch, gdyż akredytywy wrześniowe są już całkowicie wyczerpane. W ogóle w roku bieżącym zauważono b. silny wzrost wycieczek zagranicznych. (w)

Kongres syjonistyczny a Palestyna

Zurych. (PAT). Kongres syjonistyczny uchwalił 300 głosami przeciwko 58 rezolucję wypowiadającą się za prowadzeniem, z pewnymi zastrzeżeniami, rokowań z Wielką Brytanią. Kongres odrzucił plan podziału Palestyny jako nie nadający się do przyjęcia.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.). W drugiej połowie sierpnia ma przybyć do Warszawy sekretarz Ligi Narodów Avenol, który bawić będzie w państwach bałtyckich, a potem znowu wracać będzie przez Polskę. (w)

Pożary torfowisk

Warszawa. (Tel. wł.). Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o groźnych pożarach torfowisk, które zapalają się wskutek upałów. Przebieg pożarów jest spokojny, bo torfowiska palą się niekiedy nawet bez widoczności ognia. Władze wydały polecenia, ażeby przystąpiono do gaszenia torfowisk, podobnie, jak się gasi pożary lasów. (w)

Z zawodów szybowcowych

Toruń (PAT). W dalszym ciągu zawodów szybowcowych w Inowrocławiu, pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, w dn. 10 bm., zawodnicy uzyskali naogół dobre wyniki.

Do godz. 21 otrzymano wiadomość od następujących pilotów:

Plenkiewicz wylądował w Płonkach k. Radomia, przebywając dystans 260 km, Góra — koło Warki 230 km, Czarnecki — w Jedlankach 245 km, Urban — koło Radomia 225 km, Zabski — w Warszawie 210 km, kpt. Brzezina — w Sochaczewie 130 km, Milicer — koło Gostynina ok. 100 km i Weigl we Włocławku 54 km.

Inowrocław (PAT). W dn. 10 bm. w zawodach szybowcowych kpt. Makowski (Aeroklub Pomorski) wylądował pod Sandomierzem, przelatując dystans 330 km. Por. Błażejewski (Lwów) przeleciał 305 km, pilot Waciuk — 260 km, pilot Kwiatkowski — 250 km.

W zawodach bierze udział m. in robotnik Józef Józefowicz, który przeleciał 175 km.

Z naszego stanowiska

Nie o przeszłość chodzi

Współczesne życie polityczne pełne jest najdziwaczniejszych sprzeczności. Różne grupy i ludzie głoszą hasła, którym w praktycznym działaniu zaprzeczają. Obóz, który się cieszy, że „nareszcie wstąpił na drogę ideową" (słowa z przemówienia radiowego prez. Starzyńskiego) chciał koniecznie dla idei „konsolidacji narodowej" coś poświęcić. W szumnych manifestacjach ogłosił, że zrzeka się procentu z zasług przeszłości, że zamyka „jałowe spory" przeszłości i zaprasza do wspólnego marszu ku przyszłości.

Istotnie zrzeczenie się procentów i legend przeszłości dla obozu legionowego mogłoby być dużą ofiarą. Aliści nie tak to łatwo wykonać w praktyce. Co napisała „Młoda Polska", to spotkało się od razu z licznymi zastrzeżeniami i namiętnymi protestami różnej barwy piłsudczyków.

I tak „Dziennik Poranny" ogłosił długi artykuł, dowodzący, że istniała zawsze myśl polityczna obozu legionowego, że tej idei „niepodległościowej" (a więc już dobrze leciwej) zawsze młodzi piłsudczycy pozostaną wierni, że oni reprezentują czyn, a narodowcy tylko ugodowość i oportunizm, że idea Dmowskiego jest zaprzeczeniem myśli Piłsudskiego itd. Znowu „Czarno na białym", pismo lewicy „sanacyjnej" chce Polskę urządzać na podstawie ideologii Piłsudskiego z czasów, kiedy jeszcze był... socjalistą.

Wszystko to wskazuje, że spora część piłsudczyków nie zamierza nic ofiarować ze swej przeszłości i że spory o przeszłość zamierza nadal utrzymywać, co więcej, uważa, że one mają zadecydować o przyszłości. Nie można też zaprzeczyć, że inna część piłsudczyków pomału zaczyna uznawać ideologię obozu narodowego. Dowodzi to, że idea narodowa, czy od jej głównego wyraziciela — idea R. Dmowskiego, zwycięża i zwycięży na dalsza metę, choć Piłsudski zwyciężył wcześniej — na metę bliższą.

Nasze przywiązanie do przeszłości nie jest „nałogiem doktrynerskim" ani uporem przy starych sporach, ale jest odpowiedzialnością za źródła dzisiejszej i przyszłej idei narodowej. Nie o przeszłość nam idzie, ale o przyszłość. W przeszłości szukamy źródeł idei, a nie wrogów (jak to czynią panowie typu Rzymowskich i Pobóg-Malinowskich).

W najgrubszym błędzie są ci wyznawcy ideologii „sanacyjnej", którzy młodzież narodową uważają za oportunistyczną i niezdolną do czynu, przeciwstawiając ją ckliwym pacyfistom, rozgadanym humanitarystom i całej „kulturalnej" lewicy.

Jeżeli nie przekonała ich teraźniejszość, przekona ich przyszłość.

JAN BIELATOWICZ



Z Berlina wystartował do lotu dokoła Europy niemiecki samolot podróżny, 4-osobowy — Messerschmitt — „Taifun". Lot na próbę sprawności maszyny, która jest przewidziana jako maszyna cywilna. Trasa lotu mającego trwać 11 dni prowadzi z Berlina do Rygi, Helsinek, Oslo, Hamburga, Paryża, Mediolanu, Rzymu, Białogrodu, Warszawy i z powrotem do Berlina. Na zdjęciu „Taifun" w locie".

Plotki stołeczne

10 sierpnia.

Z różnych stron napływają doniesienia o niedzielnym zjeździe krakowskim. Wszystkie relacje zbiegają się w jednym: zjazd nosił charakter odmienny, aniżeli dotychczasowe, odbyte za życia Piłsudskiego. Nieraz odnosiło się wrażenie, jakby chodziło o jego odbycie i — zamknięcie.

Pogoda nie była najgorsza. Wprawdzie po południu spadł mały, drobniutki deszczyk, ale „leguny" są nagół przywykłe do niewygód i nieraz w okopach przechodzili przez burze. Dlaczego tak szybko odwołano pochód na Sowiniec i w ten sposób przyśpieszono zakończenie zjazdu?

Deszczyk wprawdzie rosił trochę, ale na Sowiniec jest 11 km od centrum miasta, a taki marsz po rozbitej drodze nie jest wcale pociągający. Więc zaniechano projektu. A może wolano po dyskusji w czasie obiadów nie ryzykować skupienia się wszystkich? A gdyby ktoś wyskoczył z jakąś deklaracją — co by wtedy można uczynić?

*

Nie było podczas zjazdu takiego nastroju i takiego napięcia, jak dawnymi laty. Owe imponderabilia określa się u nas: „jakoś nie szło"...

Największymi owacjami obdarzano marszałka Śmigłego i premiera Składkowskiego, natomiast nie padł żaden okrzyk ani oklask pod adresem głównego komendanta Związku Legionistów, płka Koca.

Mundurów widziano mało. Olbrzymia większość maszerowała po cywilnemu. Reprezentowali już pokolenie starsze.

*

Po raz pierwszy zjazd był widownią żywej agitacji. Lewica legionowa kolportowała zapobiegliwie swoje wydawnictwa, a przede wszystkim „Czarno na białym" i „Front Robotniczy". Rozdawano je bezpłatnie uczestnikom, którym także wpychano z prawa i z lewa rozmaite ulotki.

Były one bardzo znamienne. Drukowano je i bito na „Roneo". Zjawiło się ich sporo; kilka było anonimowych. M. i. znajdowała się ulotka, wydana i podpisana przez gen. Roję, w której po zagmatwanych wywodach, gdzie wyznaczał sobie wybitną rolę w przyszłym układzie stosunków, rozdzielał już czołowe stanowiska.

A na ulicach, którymi przechodził pochód, uwagę przechodniów musiały na siebie ściągać rzucające się w oczy afisze na cześć Stronnictwa Narodowego, a i inne na cześć PPS.

Publiczność patrzyła na manifestacyjny pochód raczej w roli obserwatora.

*

Obiady spożywano po kołach pułkowych. Tam się rozwiązywały języki, tam padały głosy, tam — politykowano. Marszałek Śmigły i komendant główny Koc jedli z kołem I pułku legionów.

Wśród szarej rzeszy legionowej mówiono nie mało o tzw. Legionie Zasłużonych i wspominano, ile kto posiada posad i jak płatnych.

Dużą wymianę zdań wywoływał projekt organizacji płka Koca. Nie można powiedzieć, żeby akcja „Ozonu" cieszyła się entuzjazmem. Raczej z tego, co np. mówiono podczas obiadu i w dyskusjach na IV kole, można by wnosić o czymś innym...

*

Teraz się przekonamy, czy lewica legionowa istotnie ma zamiar wystąpić czynnie: czy jest zdecydowana pracę organizacyjne około stworzenia „frontu demokratycznego" razem z ugrupowaniami lewicy opozycyjnej. O ile się można zorientować w nastrojach, tendencje takie istnieją. Można się więc raczej spodziewać, że tak...

WARSZAWIANIN.

Z frontu walk w Hiszpanii

Czerwoni kłócą się o władzę

Walka o władzę między rządem walenckim a barcelońskim — Komuniści żądają dyktatury sowieckiej — Masowe aresztowania i rozstrzelania — Odkrycie cmentarza ofiar dyktatury Largo Caballero

Paryż. (PAT). Liczni korespondenci dzienników paryskich z Walencji i z Barcelony zapowiadają, iż czerwona Hiszpania stoi w przededniu decydującej rozgrywki wewnętrznej.

B. premier i przywódca lewicy Hiszpańskiej Partii Socjalistycznej Largo Caballero, usunięty od władzy na skutek presji komunistów, staje na czele koalicji elementów niezadowolonych z rządu Negrina, a złożonej z anarcho - syndykalistów, partii „trockistowskiej" tzw. P. O. U. M. (Partido Obrero de Unificatione Marxista) i młodzieży anarchistycznej.

Punktem wyjścia do tej kampanii jest ostatnie oświadczenie Largo Caballero, złożone na łamach dziennika francuskiego „Independance des Pirenees Orientales", w którym powiedział m. in.: „nie mogę zaakceptować bezlitosnych represyj, stosowanych bez żadnych podstaw, nie mogę zaakceptować nieżyczliwego stosunku rządu do poważnej części proletariatu hiszpańskiego".

Słowa te są wyraźnym protestem przeciwko ostatniemu prześladowaniu przez rząd Negrina anarchistów i „trockistów" katalońskich, a przede wszystkim przeciw represjom, jakie przeprowadził w Barcelonie i całej Katalonii specjalny delegat Walencji, gen. Pozas.

Komuniści hiszpańscy, aby sparaliżować akcję anarchistów i „trockistów", posłużyli się rządem Negrina, jako parawanem, a obecnie, gdy rząd ten już jest dostatecznie osłabiony, wysunęli hasło powołania dyrektoriatu sowieckiego na wzór dyktatury moskiewskiej. Na czele tego dyrektoriatu stanąłby tymczasowo Indalecio Prieto, któremu komuniści użyczyliby całkowicie poparcia, biorąc go w pewnego rodzaju kuratelę polityczną. Część wojska, a mianowicie generałowie Lister i Camesinos, poparli powyższe projekty.

Na wielkim wiecu, zorganizowanym przez partię komunistyczną w Walencji, gen. Camesinos po skrytykowaniu działalności rządu Negrina wysunął wyraźnie postulat wprowadzenia dyrektoriatu o nieograniczonych pełnomocnictwach.

Celem oczyszczenia terenu z anarchistów rząd Negrina przeprowadza nadal walkę z organizacjami anarchosyndykalistycznymi i „trockistowskimi".

W wyniku ostatniej konferencji, jaka miała miejsce w Barcelonie między przedstawicielami rządu walenckiego i katalońskiego, zawieszono obecnie w Barcelonie szereg syndykalistycznych organów prasowych, a w Geronie aresztowano przeszło 400 osób, oskarżonych o sympatie „trockistowskie". Spośród tych aresztowanych większość skazano na długoletnie więzienia, a wielu nawet na śmierć.

W Lerida wykonano wyrok śmierci na komisarzu politycznym armii Marcial Mena, należącym do P. O. U. M., a oskarżonym o nawoływanie do rebelii. Charakterystycznym jest, iż oficjalne śledztwo, wszczęte przez władze walenckie celem wykrycia tajemniczego przewódcy P. O. U. M., b. ambasadora Nina, nie dało żadnych rezultatów.

Prasa francuska publikuje w tej sprawie wyjaśnienie Trockiego, który pisze, iż „Nina został zamordowany przez policję, ponieważ walczył przeciwko machinacjom agentów biurokracji sowieckiej, kierujących obecnie polityką hiszpańską".

W Vallirana i Sitges komisja śledcza wykryła dwa nielegalne cmentarze, gdzie grzebano szczątki wielu ofiar walk. Kości nie zdołano zidentyfikować. Istnieje przypuszczenie, że są to zwłoki ofiar z czasów czerwonej dyktatury Largo Caballero.

Paryż. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Le Jour" przynosi z Barcelony wiadomość o zamachu na przywódcę Katalonii Companysa, który został na ulicy lekko raniony. Towarzyszący mu policjant został ciężko ranny.

Żyd pobił Polaka, członka S. N.

Nowa niesłychana bezczelność żydowska — Zajściom zapobiegła szybka interwencja policji

Katowice. (AJS) Na ulicy Starowiejskiej doszło do zajścia, które wywołało wielkie wzburzenie.

W domu Wysockiego przy u. Starowiejskiej znajduje się lokal Stronnictwa Narodowego, a w bezpośrednim sąsiedztwie jest kilka składów żydowskich. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn Żyd Hesenfeld wszczął kłótnię z członkiem S. N. Czają.

Po krótkiej wymianie słów Hesenfeld porwał za kawał drzewa i ugodził nim w głowę Czaję, który padł nieprzytomny na ziemię. Na ratunek jego pośpieszyli znajdujący się w pobliżu koledzy, którzy wnieśli nieprzytomnego do pobliskiego składu chrześcijańskiego i wezwali lekarza.

Hesenfeld mimo pościgu zbiegł i ukrył się.

Na wieść o pobiciu Polaka przez Żyda zebrał się momentalnie na ulicy Starowiejskiej i przylegającej do niej ul. marsz. Piłsudskiego wielki tłum.

Przybyła na miejsce policja spisała protokół i wezwała zgromadzonych do rozejścia się.

Wydalenie pastorów

Warszawa. (Tel. wł.) Władze administracyjne na Śląsku nakazały do 15 sierpnia opuścić granice Rzeczypospolitej trzem pastorom ewangelickiego kościoła unijnego, obywatelom niemieckim. Są to dr Schiller, Schneider oraz pastor Venzlaff z Pszczyny. Dalszych 6 pastorów obywateli niemieckich, którzy pełnią swoje obowiązki na polskim Górnym Śląsku, pozostawiono na razie na ich stanowiskach. (w)



Jak już donosiliśmy osada Władysławów koło Konina, poszła za przykładem Kalisza, oddzielając na targu rynek na stronę „polską" i „żydowską". — Na zdjęciu fragment z targu we Władysławowie.

Osławiony burmistrz m. Końskich przestał urzędować

Końskie, 11. 8. W sobotę dn. 7 bm. w Końskich odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku obrad zostało odczytane pismo wojewody kieleckiego, w którym zostało podane do wiadomości Radzie Miejskiej, że wojewoda kielecki unieważnia wybory p. Stefana Jaroszyńskiego na stanowisko burmistrza m. Końskich dokonane przed dwoma laty. Jednocześnie pełnienie obowiązków burmistrza m. Końskich powierzone zostało p. Witoldowi Ziembińskiemu.

W ten sposób p. Jaroszyński skompromitowany ostatnim procesem w Sądzie Grodzkim w Końskich przestał urzędować. (b)

Śmiertelny wypadek przy pracy

Łódź, 11. 8. Na posesji przy ul. Karolewskiej 51, przy oczyszczaniu przez firmę Goldberg, Rasiecki i Berlin dołu biologicznego w drugim miejskim domu wychowawczym zdarzył się wypadek, zakończony śmiercią robotnika, 51-letniego Walentego Środy (Marynarska 25).

Środa zatrudniony przy oczyszczaniu i remoncie dołu biologicznego, pracując w gębi uległ zatruciu gazami siarko-wodorowymi, jakie wytworzyły się w dole. Padł nieprzytomny i dopiero po dłuższej chwili spostrzeżono wypadek.

Wezwano szósty pluton straży ogniowej, który nieszczęśliwego robotnika wydobył. Oczekujący już na miejscu lekarz pogotowia stwierdził zgon Środy. Zarządzono dochodzenie celem stwierdzenia, kto ponosi winę za wypadek.

Zamknięcie szkół

Wilno. (ATE) Wileńskie Kuratorium Szkolne zawiadomiło zarząd litewskiego towarzystwa „Rytas" o zamknięciu dwóch szkół utrzymywanych przez towarzystwo w Dajnowie i Naniszkach pow. wileńsko-trockiego.

Odrabiają urlopy

Czy w urzędach państwowych obowiązuje ustawa o czasie pracy?

Łódź, 11. 8. Ustawa o czasie pracy przeznaczona jest dla przemysłu i handlu, przy czym powołane są specjalne organy nadzorcze ze strony państwa, a mianowicie Inspektorzy Pracy, którzy czuwają nad przestrzeganiem wspomnianej ustawy.

Z powyższego wynikało by, że państwo w pierwszym rzędzie, świecąc przykładem, winno z całą bezwzględnością przestrzegać zasady 7—8-godzinnego dnia pracy w urzędach.

Tymczasem w samorządowej Ubezpieczalni Społecznej przez czas dłuższy utrzymywał się system pracy w godzinach pozabiurowych, wieczorem. System ten na skutek naszych publikacyj został wyeliminowany.

Obecnie znów zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę na utrzymującą się zasadę wyrabiania zaległości w urzędach państwowych, szczególnie zaś skarbowych, w godzinach pozasłużbowych. Pracownicy stawiają się do pracy punktualnie o 8, ale wychodzą o 17 i później.

W ogólnej kalkulacji rzecz przedstawia się w ten sposób, że pracę urzędnika oblicza się na 12 miesięcy w roku, gdy odliczając urlop przypada ich 11. Pracownicy otrzymują więc urlopy wypoczynkowe, ale następnie wieczorami muszą odrobić zaległości, tudzież inne nie wykonane prace, jakie ewentualnie pozostały z racji choroby pracowników, wyjazdów służbowych itd.

Ponieważ praca w godzinach nadetatowych utrwala się jako stały system, powodując narzekania ze strony pracowników, oraz nieufność świata pracowniczego w ogóle, w interesie samych władz państwowych, celem podniesienia autorytetu władzy, leży zlikwidowanie tego zjawiska.

Podejrzana spółka

Związek Strzelecki i Związek Nauczycielstwa Polskiego

W Warszawie odbył się zjazd Związku Strzeleckiego (Z. S.) Jak donosi „Gazeta Polska" — „celem zacieśnienia współpracy z nauczycielstwem zgrupowanym w Związku Nauczycielstwa Polskiego (Z. N. P.)". Związek Strzelecki wraz z Z. N. P. ustaliły następującą deklarację:

1) Związek Strzelecki i Związek Nauczycielstwa Polskiego opierając się na tradycji wieloletniej współpracy i deklaracjach złożonych naczelnemu wodzowi marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, uznają wzajemną współpracę nad przysposobieniem młodzieży do obrony narodowej za wspólną sprawę obu organizacyj.

2) Z. S. i Z. N. P. doceniają szczególne znaczenie społecznego wysiłku w realizowaniu hasła przysposobienia narodu do obrony państwa.

3) Z. S. i Z. N. P. uznają przysposobienia młodzieży do służby obrony narodowej oraz walkę z analfabetyzmem wśród przedpoborowych za najpilniejsze zadania w zakresie pracy społecznej i wychowania obywatelskiego.

4) Z. S. i Z. N. P. wychodząc z założenia, że poziom szkoły i oświaty, a zarazem jej powszechność wpływa na stopień obronności państwa, uważają realizację postulatu powszechności nauczania publicznego i wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej za podstawowy warunek należytego przysposobienia młodzieży do twórczej pracy obywatelskiej i ofiarnej służby narodowej."

Hasła tej deklaracji są niewątpliwie słuszne i piękne. Obawy jednak rodzi to, że ma je realizować znany ze swoich wystąpień Związek Strzelecki wespół ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, którego antykościelne i i sprzyjające prądom lewicowym nastawienie jest powszechnie wiadome.

Czy taka „spółka" jest odpowiednia do przysposobienia młodzieży do obrony narodowej? Czy czasem nie zaszkodzi pięknej i obchodzącej cały naród idei?

Oby tylko nie usiłowano jej udzielić monopolu w tej dziedzinie!

Między młotem a kowadłem

Socjalistyczny projekt nie podoba się Żydom

Łódź, 11. 8. Zarząd klasowego socjalistycznego związku rozesłał okólnik do swych oddziałów, w którym powołuje się na uchwałę Rady Miejskiej w Łodzi.

Rada Miejska w Łodzi w swoim czasie uchwaliła, że roboty i dostawy powierzane będą przedsiębiorcom, którzy przestrzegają obowiązujące umowy zbiorowe, ustawodawstwo socjalne i przestrzegają 8-godzinny dzień pracy.

W tym celu przy przetargach Zarząd Miejski miał żądać przedłożenia dowodów od Inspekcji Pracy, że przedsiębiorca względnie dostawca warunkom powyższym odpowiada. Obecnie zarząd klasowego związku zalecił w okólniku, aby zarządy oddziałów, powołując się na wymienioną uchwałę spowodowały podobne uchwały w Radach Miejskich innych miast. Okólnik ten zaleca współdziałanie z organizacjami, celem wprowadzenia zasad uchwalonych przez Radę Miejską w Łodzi.

Okólnik ten wywołał niezadowolenie w sferach żydowskich. Wiadomym jest powszechnie, że wykroczenia przeciw ustawie o czasie pracy, urlopach, czy też umowie zbiorowej, w 90 pct jest dziełem Żydów. Toteż wyrażają oni wielkie niezadowolenie.

Ciekawe jest, jak kierownictwo klasowego związku pozostające na usługach żydowskich załatwi tę sprawę. Prawdopodobnie okólnik pozostanie w sferze zamierzeń i zrealizowany nie będzie, co przyniesie szkodę zarówno pracownikom, jak i polskim przedsiębiorcom, którzy w tych warunkach mieli znaczne szanse zdystansowania żydowskich konkurentów.

Akcja komunistów przeciw Polsce

Akcja czerwonych podpalaczy, pozornie w ostatnich czasach przytłumiona, rozrasta się znów do niepokojących rozmiarów. Rozmiary te są tym bardziej niepokojące, że ostrze tej akcji skierowane zostało, dzięki Kominternu, przede wszystkim przeciwko Polsce.

Omawiając robotę komunistyczną „Goniec Warszawski" podaje następujące fakty:

„W chwili obecnej Komintern przeznaczył olbrzymie sumy pieniędzy na akcję wywrotową w Polsce. Śmiesznym byłoby dokładnie określić, jakie sumy wpłyną z kas moskiewskich czerwonych podpalaczy do kas ich ekspozytur zakonspirowanych w Polsce, jednakże faktem jest, że sumy te przewyższają znacznie budżety wszystkich wydatków europejskich, wyłączając Hiszpanię.

„Na przestrzeni ostatnich paru tygodni zlikwidowano z polecenia Kominternu 7 istniejących w Paryżu i drukujących bibułę dla Rzeszy drukarń niemieckich. Dukacnie te przystosowano do potrzeb polskiej pisowni i rozpoczęto w nich bezustanny druk bibuły, przeznaczonej tylko i wyłącznie na nielegalny kolportaż w Rzeczypospolitej.

„W sławnym St. Denis, którego burmistrzem był do niedawna głośny Doriot, uruchomiona została szkoła wojskowa, w której przygotowuje się specjalnie „fachowców" do dywersji w Polsce.

„Techniczne opracowanie planu akcji propagandowej na terenie Rzeczypospolitej, powierzył Komintern sławnemu Willy Munzenbergowi, któremu zapomniano i pijackie orgie, urządzane przez skromnego emigranta politycznego we własnym, luksusowym pałacyku w Paryżu, i nie rozliczenia się z kominternowych pieniędzy, i wiele innych przewin."

Tyle „Goniec Warszawski". Willy Munzenberg jest znanym agentem Kominternu. Przez szereg lat pracował we Francji i postępy komunizmu, jakie tam można zaobserwować, są wynikiem jego roboty. Dziś ma kierować tą robotą w Polsce. Nie wolno nam zbagatelizować planów Kominternu. Bo gra, jaką prowadzi komuna, idzie o wielką stawkę.

Klasowcy godzą się na orzeczenie

Przemysł średni i zarobkowy z Bełchatowa i Zelowa wysłał odwołanie

Łódź, 11. 8. Na odbytym dnia 10 bm. wieczorem posiedzeniu komitetu wykonawczego klasowego związku robotników przemysłu włókienniczego, komitet socjalistyczny po dokładnym zbadaniu sprawy postanowił przyjąć orzeczenie Komisji Rozjemczej przyznające tylko 10 pct podwyżki płac robotniczych, uznając, że żądania robotnicze w porównaniu z ogólnym położeniem gospodarczym zostały uwzględnione.

Jak podawaliśmy już, na ogólnym zgromadzeniu delegatów klasowego związku opozycja lewicowa nie dopuściła do uchwalenia wniosku o przyjęciu orzeczenia.

12 bm. upływa ostateczny termin składania odwołań. Obecnie pewnym już jest, iż poza zarobkowcami z Bełchatowa i Zelowa, odwołanie złoży również przemysł średni zgrupowany w krajowym związku przemysłu włókienniczego. Uchwała taka w związku z tym została już powzięta i odwołanie wysłano 11 bm.

Odwołanie średniego przemysłu traktowane jest raczej jako demonstracja i to w imieniu całego przemysłu w rzeczywistości bowiem przemysł nie ma żadnych powodów do odwołania, gdyż i tak podwyżka przyznana została w granicach minimalnych, w porównaniu ze wzrostem cen materiałów włókienniczych.

Krakowski „Al Capone" przed sądem

Kraków, 11. 8. — Przed niedawnym czasem organa policji zostały zawiadomione, że przed boiskiem klubu sportowego „Cracovia" są sprzedawane fałszywe bilety wstępu na mecze.

Policja na „giełdzie biletowej" przed boiskiem wszczęła dyskretną obserwację. W rezultacie ujęto Władysława Górkę oraz Wacława Moszyńskiego, przy których znaleziono podrobione bilety ze sfałszowaną pieczęcią magistratu. Obydwóch pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Rozprawa, która odbyła się w dn. 10 bm. przed krakowskim sądem wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród krakowskich sfer sportowych, zwłaszcza, że oskarżeni znani są na bruku krakowskim, przy czym Górkę powszechnie nazywano „Al Caponem". Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał ich na 6 miesięcy więzienia.

O usplawnienie Wisły

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach gospodarczych duże zainteresowanie wywołał projekt regulacji i usprawnienia Wisły na odcinku od Krakowa do Torunia. Wykonanie tej wielkiej pracy, która ma kosztować około 100 milionów złotych przewidziane jest na lat 4. Niewyklucze jest powstanie konsorcjum prywatnego, które by się podjęło regulacji Wisły na warunkach uzyskania koncesji na pewien okres lat za prawo wyłącznej eksploatacji komunikacji, rybołóstwa itd. (w)

Polityka Żydów

Talmud — podręcznikiem polityki żydowskiej — Żydzi w historii — Ich solidarność

Łódź, dnia 11 sierpnia.

Przeciętny czytelnik polski, przeczytawszy powyższy nagłówek, uśmiechnie się niedowierzaniem. Przywykły do ocierania się o faktora, sklepikarza, kupca, pośrednika i bankiera żydowskiego, nie może sobie wystawić Żyda poza ramami handlu, przemysłu i celów ekonomicznych w ogóle. Gdzieżby się w głowie, wytapetowanej od góry do dołu kwitami, wekslami, cyframi, szachrajstwami znalazło miejsce na jakąś politykę? — Żyd, zdobywszy pieniądz, śpi spokojnie na oba uszy, nie troszcząc się o sprawy nie związane z handlem... Pocóż mu polityka, jeśli pieniądz dla niego jest wszystkim.

Tak rozumuje każdy, kto nie zna, lub ze względu na własny egoistyczny i ciasny interes materialny, nie chce znać zamiarów żydowskich. Do niedawna takich naiwnych było bardzo dużo i oni to właśnie stanowili dużą przeszkodę przy podnoszeniu kwestii żydowskiej. Dzisiaj wiele już się zmieniło. Szeregi żydofilów maleją, natomiast fala antysemityzmu wzbiera coraz bardziej na sile. Kto zna historię i psychologię Żydów, ten wie, że ich wodzowie posługują się pieniądzem, jako środkiem do innych, wyższych i bardzo rozległych celów. Za pieniądze, które faktor wycisnął od „goja" urywa się dopiero politykę żydowską, taką, jaką nakazuje Talmud.

Na Jerozolimę spadł grom okrutny. Serce państwa żydowskiego otoczyły żelazną obręczą legiony „łagodnego" Tytusa, syna imperatora rzymskiego Wespazjana. Straszną była ta obręcz, bo do Jerozolimy odcięto dowód żywności. Żydzi walczyli, jak lwy (wszak chodziło o życie), lecz głód był silniejszy od ich brawury. Kiedy zabrakło chleba i mąki, plaga żydowska zaczęła się wzajemnie pożerać. Dosłownie: silniejszy zjadał słabszego. Zdawałoby się, że klęski w Jerozolimie zmiotą raz na zawsze Żydów z karty dziejów Azji i Europy. Owszem, był jednak ich pogromcy. Żydzi istnieją do dziś i nie przestali być Żydami z czasów drugiej świątyni. Chociaż rozproszyli się po całej kuli ziemskiej, stanowią przecież zwartą masę społeczną. I dzisiaj znowu są silni. Nie waleczność żydowska, nie przebiegłość polityczna lub kupiecka ocaliła Żydów od zamarcia. Zrobiła to — księga. Ta księga (raczej zbiór ksiąg), która nazywa się Talmudem

Jakże może zbiór ksiąg skupić rozproszonych po całej kuli ziemskiej włóczęgów i trzymać ich na obroży solidarności i posłuszeństwa? — Może, jeśli treść ksiąg wsiąknie w duszę nieszczęsnego narodu i stanie się jego kierownikiem, wodzem. A treść Talmudu wsiąkła w duszę Żydów.

Zakon Mojżeszowy, gdy nadeszły trudne warunki polityczne, gdy imperatorowie rzymscy przeszli ciężką stopą po narodzie „wybranym", postanowił uregulować stosunek Żydów do inowierców czyli do tzw. „gojów". Celem twórców Talmudu było ocalenie Żydów od zagłady, co się też stało. Wielu ludzi się zdawało (ba, i dzisiaj jest jeszcze takich dużo!), że Żydzi rozproszeni od 2.000 lat po całej ziemi, pozbawieni niezależności politycznej, wyleczą się z melagomanii i wsiąkną duszą w te narody, które przyjmują ich gościnnie. Jeżeli ten ktoś liczy na takie uczucie ze strony Żyda — gruby popełnia błąd, a poza tym wykazuje nieznajomość jego charakteru i duszy żydowskiej. Nie tylko nigdy Żyd nie starał się wniknąć w swoich dobrodziejów, zapomnieć o swym „wybrańtwie", złączyć się z wszystkimi tymi, którzy okazują mu

gościnność, ale — odwrotnie — rósł zawsze w nienawiści do „gojów“ i w pysze. Nienawidził i dotąd nienawidzi wyznawców Chrystusa.

Zamiast przykładów z historii, weźmiemy tutaj pierwszy lepszy wypadek z codziennego współczesnego życia. W starych szpargałach, odnoszących się do kwestii żydowskiej, znalazłem drobny, ale bardzo charakterystyczny wypadek (cytuję z dziennika):

„Związek Drobnych Kupców Chrześcijańskich w Sosnowcu wynajął u pana Lewka Lancmana lokal sklepowy przy ul. Targowej i zapłacił czynsz za pierwszy kwartał 1928. Przedstawiciele Związku otrzymali klucze od lokalu. Gdy jednak w czwartek dnia 15 ub. m. udali się do lokalu z towarami, znaleźli na drzwiach obok swojej, jakąś inną kłódkę. Gdy ją próbowali usunąć, wówczas nadbiegł tłum Żydów i nie dopuścił ich do sklepu. — Wtedy interweniowała policja. W komisariacie córka Lancmana oświadczyła, że przeciwko wynajęciu lokalu wystąpił rabin, grożąc wyklęciem całej rodziny Lancmanów.“

Chociażby się nie wiadomo jak wymalował i wychrzcił, Żyd zawsze pozostanie Żydem. Pełno go między bezwyznaniowcami, pełno w masonerii, socjaliźmie, komuniźmie itd. W ten sposób podminowując i niszcząc podwaliny kultury chrześcijańskiej, przygotowuje sobie grunt pod wcielenie mrzonki „panowania nad światem“, jak mu obiecano w Talmudzie. To jest polityka — polityka ślepa nieprzejednanej nienawiści do potężnego przeciwnika.

Do odrębności narodowej Żydzi dołączyli solidarność między sobą i chorobliwą organizację. Gdziekolwiek władze biorą Żyda za kołnierz, zaraz się obraża i oburza cała Judea. Żyda nie wolno nikomu dotknąć. Natomiast pisarze, dziennikarze żydowscy — pozwalają sobie na wszystko. Zniesławiają i ośmieszają inowierców — w jak najbardziej wyrafinowany sposób. Zuchwalstwo prasy żydowskiej zaczęło się w Europie w roku 1850. Celem jej było i jest dotąd zburzenie całego dorobku kultury aryjskiej i chrześcijańskiej. Nazywa się to u Żydów postępem i humanizmem. Prąd ten wyzyskują Żydzi dla swoich celów za pomocą literatury, przede wszystkim dziennikarstwa.

*

Polska od czasów Władysława Jagiełły wydała długi szereg antysemitów. Po powstaniu w roku 1863 walka z Żydami ustała. Przyczyniła się do tego w pierwszej mierze asymilacja polsko-żydowska. Wojna światowa również przerwała walkę szczerych i rozumnych patriotów polskich z Żydami, którzy od tego czasu systematycznie wzrastali w siłę. Rezultat tego taki, że dzisiaj prawie cały handel i przemysł polski znajduje się w ich rękach — mało tego, posiadają hebrajskie szkoły i pisma, mogą chodzić na uniwersytety bez żadnych przeszkód itd. Cóż im więcej potrzeba? Prawie niczego, bo takiej opieki, jakiej Polska udzieliła Żydom, żadne państwo w całym świecie nie udzieliło.

Aby poznać do gruntu cele przyświecające żydostwu, wystarczy zwrócić uwagę na zjazdy Synhedrionu (rady państwa). Wiadomo przecież, że ukryty tajemnie rząd żydowski czuwał i dotąd czuwa nad swoim „wybranym narodem“. Są dowody, że przynajmniej raz na 50 lat zjeżdżają się wszyscy wodzowie Żydów na grobie „świętego“ rabbi Symeon-ben Judy i rozpatrują drogi działalności swego ludu. Znakomity polityk angielski John Readclef wykrył te zjazdy i opublikował ich obrady we wszystkich dziennikach angielskich. Charakterystyczna jest mowa, którą wygłosił rabin na ostatnim „świętym“ zjeździe, ale której, niestety, ze zrozumiałych względów nawet w skróceniu opublikować nie możemy.

*

W czasie ciężkich walk i zmagań o Niepodległość Ojczyzny Żydzi dołożyli wiele wysiłków, aby nam zasłonić wschodzącą Jutrzenkę Wolności.

Urzędnik londyńskiego ministerium, żydek galicyjski Namier (właściwe nazwisko Bernstein) na zawsze pozostanie symbolem zdradzieckiej polityki żydowskiej.

Historia jest nauczycielką życia. Młode pokolenie narodowe musi się uczyć historii.

OSA.

Olbrzymi pożar młyna w Wągrowcu

Pół miliona złotych strat — Okoliczne budynki zostały na szczęście uratowane — W akcji ratowniczej brały udział straże z Poznania, Nakła, Gniezna i inne



Budynek młyna w kilka minut po wybuchu ognia.

Wągrowiec (wg). We wtorek ub. ok. g. 3 po poł. wybuchł we Wągrówcu w zabudowaniach „Młynów i Tartaków Wągrowieckich“, największym na miejscu i czysto polskim przedsiębiorstwie przemysłowo - handlowym pożar, który na samym początku nie miał jeszcze zbyt wielkich rozmiarów.

Mianowicie zajęła się wytwórnia płatków owsianych i łuszczarnia grochu. Ulatniały się z ostatniego piętra stosunkowo małe kłęby dymu. Natychmiast zaalarmowano miejscową straż pożarną, która niebawem stanęła gotowa do akcji. Wszystkie próby zlokalizowania pożaru spełzły na niczym, gdyż od wewnątrz nastąpiło kilka wybuchów i pożar szybko się rozprzestrzenił. Niebawem też zagrożone zostały przyległe budynki przedsiębiorstwa i olbrzymie zapasy drzewa.

W tym stanie rzeczy wezwano telefonicznie bliższe i dalsze autopogotowia przeciwpożarowe, a także straże pożarne całego powiatu wągrowieckiego z przyrządem ręcznym. Wytężona akcja przeciwpożarowa dała te pomyślne wyniki, że nie mogły się zająć przyległe budynki. Mimo to spłonął budynek, o którym mowa na wstępie, wraz wszystkimi zapasami i maszynami najnowszej konstrukcji.

W czasie akcji dwóch strażaków odniosło obrażenia. Strażaka Stanisława Wabicha z Wągrówca odstawiono do miejscowego szpitala.

Władze prowadzą energiczne dochodzenia celem ustalenia dokładnych przyczyn pożaru. Nadmieniamy, że przedsiębiorstwo było ubezpieczone.



Srożący się żywioł we wnętrzu czteropiętrowego gmachu.

Strajk okupacyjny przy budowie kolei

800 robotników domaga się podwyższenia głodowych zarobków

Częstochowa, 11. 8. — Jak już donosiliśmy, robotnicy, zatrudnieni przy budowie nowej kolei żelaznej Częstochowa — Siemkowice, swego czasu upominali się o podwyżkę płac dziennych z 2 zł 40 gr na 4 zł dziennie dla mężczyzn i z 1.50 zł na 2.50 zł dziennie dla kobiet.

Kierownictwo robót obiecało sprawę tę załatwić w przeciągu kilku dni, jednak po upływie oznaczonego terminu wszyscy robotnicy zamiast podwyżki otrzymali 14-dniowe wymówienie pracy. Rozgoryczeni robotnicy w sobotę dnia 31 lipca rozpoczęli strajk okupując tereny pracy.

Ogółem strajkuje ponad 800 osób, w tym ponad 400 robotników i robotnic w powiecie częstochowskim i około 400 w powiecie wieluńskim. Strajkujący robotnicy przebywają już prawie dwa tygodnie na terenach jedząc i śpiąc pod gołym niebem bez względu na pogodę. Każdego ranka w obozie strajkujących robotników rozlegają się chóralne śpiewy pieśni religijnych.

Dotychczasowe zarobki robotników nie wystarczały im na najskromniejsze nawet utrzymanie rodziny. Komisja statystyczna do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, iż koszt dziennego utrzymania rodziny robotniczej wynosić powinien 3 zł 75 gr, gdy tymczasem robotnik otrzymuje 2 zł 40 gr za ośmiogodzinny dzień pracy. Biedne, wychudzone dzieci robotnicze pozbawione muszą być już nie tylko bułek czy mleka, ale często nawet ciemnego chleba.

W sprawie strajku odbyły się już kilkakrotne konferencje w Inspektoracie Pracy, nie dały one jednak oczekiwanych rezultatów. Należy jednak przypuszczać, że smutna sprawa strajku okupacyjnego w krótkim czasie zostanie pomyślnie załatwiona i na budowie linii kolejowej Częstochowa — Siemkowice zawrze praca ze zdwojoną energią.

Jeszcze jeden „sanacyjny“ prezes przed sądem

Były prezes „sanacyjnego“ zarządu Bratniej Pomocy WSH w Krakowie skazany na 18 mies. więzienia za defraudację

Kraków, 11. 8. Dnia 9 bm. zasiadł w krakowskim Sądzie Okręgowym na ławie oskarżonych były prezes Bratniej Pomocy Słuchaczów Wyższego Studium Handlowego w Krakowie, Zbigniew Gądzikiewicz. Gądzikiewicz pełnił funkcje prezesa W. S. H. w roku 1934, wybrany na stanowisko to przez ówczesną „sanacyjną“ większość. Po ustąpieniu Gądzikiewicza okazało się, że w czasie swego „urzędowania“ zdefraudował on 2.327 zł.

Na rozprawie sądowej wyjaśniło, że w czasie studiów na W. S. H. otrzymywał stypendium w wysokości początkowo 120 zł, później 60 zł. Kiedy głosami zjednoczonej „sanacji“ wybrany został prezesem Bratniej Pomocy, dysponował znacznymi sumami pieniężnymi. Za namową kolegów zaczął bywać w kawiarniach i dancingach, przy czym środki na zabawy czerpał z kasy Bratniaka.

O wysokości nadużyć dowiedział się dopiero w 1935 r. „Sanacyjna“ komisja rewizyjna przez dwa lata kryła defraudacje „swojego“ prezesa. Dopiero przed niedawnym czasem cała ta sprawa wyszła na jaw, przy czym Gądzikiewicza wydalono z uczelni. Obecnie Gądzikiewicz pracuje jako praktykant w Państwowej Wytwórni Uzbrojenia, gdzie zarabia 100 zł miesięcznie.

Po ukończeniu przewodu i przemówieniu stron sąd ogłosił wyrok skazujący Gądzikiewicza na 18 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata z tym jednakże warunkiem, iż zwróci on Bratniej Pomocy zdefraudowaną sumę w czterech rocznych ratach. (g)

Udusił się chlebem

Czerwionka, 11. 8. — Niecodzienny i niezwykle tragiczny wypadek miał miejsce ub. niedzieli w Czerwionce.

W mieszkaniu inwalidy górniczego Roberta Wróbla przebywał od kilku dni jako sublokator robotnik Paweł Piątek z Nowej Wsi, który przyszedłszy ub. niedzieli około godz. 21 do domu ukroił sobie kawałek chleba i smacznie go zajadał.

Nagle Wróbel zauważył, że jego lokator dziwnie gestykuluje, ma twarz nabrzmiałą i nie może wymówić słowa. Zawezwano niezwłocznie na miejsce lekarza, który jednakże już nic nie mógł pomóc, gdyż, jak się okazało, Piątek udusił się kawałkiem chleba.

Zwłoki w tak tragiczny sposób zmarłego zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz sądowych. (p)

Strajk w żydowskiej fabryce czekolady

Kraków, 11. 8. — W dniu 10 bm. w żydowskiej fabryce czekolady „Suchard“ na Grzegórzkach wybuchł strajk okupacyjny. Strajkuje około 350 robotników. Powodem strajku jest wydalenie z pracy jednej robotnicy.

na gorącym uczynku

„Warszawski Dziennik Narodowy“ zamieszcza następujące oświadczenie:

„Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wiadomości, rozsiewane przez żądną sensacji prasę o rzekomym przyjeździe przez R. Dmowskiego do Bydgoszczy są pozbawione wszelkich podstaw.

„Prez. R. Dmowski bawi, jak wiadomo, na wywczasach w Kosowie i nie zamierzał ani też nie zamierza w najbliższym czasie wyjeżdżać z Kosowa.

„Równocześnie stwierdzamy, że wszystkie pogłoski, łączące politykę Stronnictwa Narodowego czy to z „Frontem Morges“, czy to z innymi ugrupowaniami politycznymi, należą do kategorii plotkarskich zmyśleń.“

Komunikat ten powinien położyć kres plotkom, które rozsiewają przeciwnicy obozu narodowego. Społeczeństwo zresztą traktowało te plotki tak, jak na to zasługiwali ich siewcy.

*

Za prasą „sanacyjną“ podaliśmy z zastrzeżeniami wiadomość, jakoby władze zawiesiły toruńską „Obronę Ludu“, organ NPR. Obecnie „Goniec Warszawski“ takie przynosi w tej sprawie szczegóły:

„We wtorek zrana władze bezpieczeństwa dokonały zajęcia po raz trzeci i czwarty numeru 94 „Obrony Ludu“, pisma wychodzącego trzy razy tygodniowo, a będącego organem Narodowej Partii Robotniczej. Gmach Drukarni Robotniczej, w której znajduje się wydawnictwo tego pisma przy ul. Legionów 29, jest obstawiony przez policję, a wszelkie paczki i druki, wysyłane z lokalu, są poddawane kontroli.

„Zajęty numer „Obrony Ludu“ miał się ukazać faktycznie w miniony czwartek i od tego czasu nie mógł być wydany.

„We wtorek zrana interweniowali u wicewojewody pomorskiego b. poseł Leśniewski i prezes związku zawodowego pracowników rolnych Ratajczak, obaj działacze ruchu zawodowego z Poznania.“

Nie idzie tu zatem, jak się zdaje, o zawieszenie pisma. Nie ukazuje się ono zapewne ze względu na stałe zajęcia jego numerów. Sprawa czeka na bliższe jej wyjaśnienie.

Łódzkie widoki

Palestyński pieniądz

Przed kilku laty narodowa „Gazeta Warszawska" pytała p. ministra skarbu, czy wiadomym mu jest, że obok pieniądza obiegowego Banku Polskiego istnieje obiegowy „pieniądz palestyński", czy istnienie tego pieniądza jest dopuszczalne; i — co pan minister na to. Pan minister odpowiedział, że — dopuszczalny, gdyż pieniądz palestyński obraca się coraz żwawiej, zastosowanie ma coraz szersze i coraz bardziej urozmaicone, co w mojej — „księdze przypadków" tak mniej więcej wygląda:

1) Rzeźnikowi — Żydowi w Nowogródku przedstawił chłopowina kartkę pisaną w żargonie z cyfrą: 105 zł, żądając zrealizowania. Żyd w sposób b. arogancki zaproponował mu zł 35 częścią w skórach cielęcych resztę gotówką. Człowiek najpierw spokojnie i cierpliwie przedstawiał że należy mu się 105 zł, i że inaczej, niż gotówką wziąć nie może. W miarę nasilenia żydowskiej arogancji, chłop stracił cierpliwość. Z oczami krwią nabiegłymi, ochrypłym nagle głosem kategorycznie zażądał 105 zł gotówką, wreszcie siłą wziął Żyda na posterunek P. P. Nie wiem jak się odbyła wypłata i... instalacja rzeźnika w państwowym lokalu. Wiem tylko, że rzeźnik dwa tygodnie był nieobecny w swej jatce.

2) Nadniemeńska wioska. Żyd-dzierżawca terpentyniarni i innych obiektów leśnych wypłaca robotnikom kwitami do sklepiku w miasteczku odległym o 7 km od wioski. Przychodzi wynędzniały chłopek po należne „hroszi".

— Na szto tobi hroszi?

— Soli treba, machorki, chfarby bable do motków treba, z hapteki kapli treba...

— Jakich tobi kapli treba?

— Miatnych dla Pietruka i Mani cytowarnych od robaków...

— Durny chłop! Szto im kapli pomohut? Chibaż zachocze ditia twoje ostre kapli pić? U Malki dostaniesz miatnych cukierek i cytowarnych obaranków i lepsze budzie za twoju hapteku!

— Ale mnie i hroszmi treba choć złot trzy...

— Na szto? Wódki choczesz? Dam i do Szmila zapisoczku.

— Nie... my obieszczalisia molebien odsłużyć, jeśli Antoszka z boleźni po porodzie wyjdzie, bo nadto już kiepska była. Wyzdorowieła — treba molebien odsłużyć.

— Służi! A na szto tobi tri złota?

— Batiuszkie dać treba, sztob molebien odśpiewał.

— Durny cham! ci u batiuszki i bez ciebie hroszi niema? Ci on i tak każdy dzień molebien nie śpiewaje? Na szto tobi tri złota tracić, zadarom batiuszkie dawać? Ci on tobi za darom zrobi, ci daje? Ci choć ty u niego co zarobisz tak jak u mnie?

— Ale my obieszczalisia... nieśmiało tłomaczy się chłop.

— Nu! Obieszczalisia! Chwaci z ciebie, jak świeczek za półtora złota postawisz. I nie za darom oddasz te półtora złota, bo tobie Małka świeczek da. Ci tobi kiepsko półtora złota przyoszczędzić? Ci ty bogacz? Jakby na drodze znalazł! Nu, ja już napisał: soli chwarby, machorki, świeczek, miatnych cukierek, cytowarnych obaranków i jeszcze floryny za 10 groszy, niech baba ma! Już! Na! do Małki babę pośliji, bo tobi do roboty treba. Za darom ci płacą?

— Ale... bo... i do chfelczera chciał schodzić... ta bolączka nadto mocno dokucza... niechby przerżnął i wypuścił... i na to mnie trzeba choć złotych dwa...

— Ach durny, durny cham!!! ty nie wiesz, gdzie idzie się z bolączką? do Lewonichy idź, ona ci zamówi i nie dwa złote będzie cię kosztowało. A płacić nie potrzebujesz, bo ona mnie winna, to ja jej spiszę ten złoty.

— Lejba! przecie ona za zamówienie 20 groszy bierze! co ty moimi hroszmi rzucasz? Nie chcę ja do Lewonichy!

— To tak swoje zdrowie cenisz? Za Antoszkę ty popu chciał trzy złote wykinuć, a twoje 20 groszy warto? Żadne gadanie! Już spisane! Do Małki niech baba schodzi, a ty do roboty! Do Lewonichy wieczorem pójdziesz.

Chłop zrezygnowany kartkę do Małki przez babę posłał, sam do roboty poszedł. Lejba do jego rachunku dopisał złotówkę za leczenie, a z Lewonichą pewno zapomniał się policzyć, albo... doliczył 20 groszy należności.

Słowem Lejba ma darmową robociznę, Małka na kartkę Lejby daje towar najgorszy, i „wtridoroga" liczony. I niema nikogo, któby wglądnął w te sprawy...

3) A czy w Łodzi lepiej? Robotnik w tym, co mu się należy, orientuje się lepiej, niż ciemny chłop kresowy. A czy może się bronić? Równie jest bezbronny, jak ten kresowy chłop. Np.: „Wima"... „proponuje" zaopatrywanie się w konsumie na kredyt — inaczej „stempel". Tygodniówkę wypłaca się częściowo gotówką, częściowo towarem po cenie sprzedażnej. „Z lekka nalega" na branie kwitów na węgiel, którego metr z dostawą liczy 4,20 gr. Jest to cena najlepszego węgla. A wydawany na te kwity... nie jest najlepszy. Przy tym: „Wima" robi umowę z żydowską firmą węglową; ta wynajmuje chrześcijański skład do wyładowania i wydawania tego węgla; towar dostarcza marny; w oczach niewtajemniczonych odbiorców cała wina spada na goja: „u Żyda zawsze lepiej kupić, bo Polak jak nie w pieniądzach, to w gatunku oszuka". I jeszcze jedna rzecz niemoralna: ludziska biorą kwity, jedni — ze strachu przed stemplem, drudzy z rzeczywistej potrzeby, inni — by kwit sprzedać, a uzyskaną gotówkę zużyć na komorne, ubranie, raty gdzieś u Żydów, podatek, a choćby tylko na porządną „wstawę", raz użyć! Kwit, — dajmy na to, wartości 42 zł (10 m węgla). Żydkowie skupują po 30, nawet 25 zl! Chodzą potem po mieszkaniach i wmawiają węgiel po 3,50 — 3,60 gr za metr. Kto potem pójdzie do owego chrześcijanina? A jeśli pójdzie, to żąda „przynajmniej" tak, jak Żyd bez kłopotu wstawia. Bo ja u Żyda nie kupuję, ale też nie mogę swego grosza bez sensu wyrzucać. Żyd może oddać z dostawą za 3,50, to taki skład może za 3,20—3,30, niechby i za — 3,50 z dostawą. Ale u Polaka to zawsze tak. Drzeć, żeby się odrazu zbogacić!"

A nie wie, że tego Polaka bez dostawy więcej, niż 3,50 kosztuje...

Oto pieniądz palestyński!!!

Palestyńskim robi się obroty w Polsce, polski zaś wywozi się do Palestyny.

X-y

Zawodowy złodziej urzędnikiem

Sensacyjne odkrycie w wydziale drogowym kolei

Warszawa. (Tel. wł.). Policja aresztowała urzędnika wydziału drogowego kolei państwowej Zbigniewa Drobnickiego. Urzędnicy tego wydziału od dwóch lat skarżyli się przełożonym, że w biurze grasuje nieuchwytny złodziej, który kradnie kapelusze, srebrne papierośnice, wieczne pióra itp. Prowadzone dochodzenia nie dały żadnego wyniku. Dopiero przypadek zdemaskował złodzieja.

Z biura wydziału drogowego skradziono maszynę do pisania typu Remington. Zarządzono wobec tego bardzo szczegółowe badanie wszystkich urzędników. Jeden z woźnych powiedział, że gdy wieczorem sprzątał lokal, zastał jednego urzędnika — Drobnickiego, który odrabiał zaległości i wyszedł późno wieczorem, niosąc pod pachą dużą paczkę. Przełożeni nie przywiązywali do tego zeznania szczególnej wagi, gdyż Drobnicki cieszył się najlepszą opinią. Policja postanowiła jednak zbadać zawartość paczki i przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu. Wtedy znaleziono w nim całą masę rzeczy skradzionych, wielką ilość zapalniczek, zegarków, wiecznych piór. Drobnicki przyznał się do kradzieży. Okazało się, że ten złodziej-urzędnik posiada w kartotekach Urzędu Śledczego dokładny rysopis i że Drobnicki jest zawodowym złodziejem, karanym już kilka razy. (w)

SPORT

Wśród młodzieży szkolnej w Sierakowie

W pięknie położonym obozie w Sierakowie przebywa około 300 uczniów na kursach lekkoatletycznym, pływackim i gier sportowych

Sieraków. — Od długich już lat przedmiotem krytyki zrzeszonego sportu polskiego jest sprawa organizacji sportu na terenie szkół. Wszelkie wysiłki o zniesienie zakazu przynależności młodzieży do klubów sportowych pozostały dotychczas bez wyniku. Bardzo nieznaczna poprawa w stosunkach nastąpiła w ub. roku przez zorganizowanie — z inicjatywy wychowawców fizycznych — międzyszkolnych klubów sportowych, które zresztą do chwili obecnej natrafiają na trudności ze strony kompetentnych czynników.

Pierwszy krok ku poprawie rozwoju sportu na terenie szkół średnich ze strony urzędowej zrobiono obecnie, przez zorganizowanie obozu wychowania fizycznego dla młodzieży szkół średnich w Sierakowie w Wielkopolsce. Obóz doszedł do skutku z inicjatywy Państwowego Urzędu WF i PW, który też zajął się jego organizacją, mianując kierownikiem obozu znanego lekkoatletę b. mistrza i rekordzistę Polski, kpt. Józefa Barana.

Do obozu, trwającego od 2 do 22 bm., wybrani zostali najlepiej sportowo przygotowani uczniowie, którzy jednak musieli się wykazać również odpowiednimi postępami w nauce szkolnej. Każdy okręg szkolny dysponował kontyngentem około 30 miejsc, tak, że do obozu wysłano conajmniej po jednym kandydacie z każdego miasta, a niekiedy z każdego zakładu. Ze względów zrozumiałych kandydaci z prowincji mieli pierwszeństwo przed kandydatami z dużych miast.

Przybyłych ok. 300 kursistów podzielono na trzy zasadnicze grupy, na których czele stanęli wydelegowani z ramienia ministerstwa oświaty wychowawcy fizyczni: lekkoatletycznej — opiekun Międzyszkolnego KS w Poznaniu prof. mgr Ługowski, gier sportowych — b. piłkarz Polonii Ciszewski z Warszawy oraz pływackiej — Gierłowski z Zamościa. Treningi poszczególnych działów powierzone zostały: lekka atletyka — kpt. Baranowi, pływanie — instruktorowi CIWF-u p. Roszko, gry sportowe znanemu trenerowi Kłyszejce. Do pomocy przydzielono wymienionym po 4 instruktorów — słuchaczy CIWF-u — tak, że na każdego z nich przypada grupa po 25 kursistów.

W czasie pobytu, w odległym o 2 km od Sierakowa obozie wych. fiz. OK VII młodzież przygotowana jest na przodowników i kierowników kół szkolnych, zyskując równocześnie usprawnienie własne w tych trzech głównych dyscyplinach sportu.

Teren obozu sierakowskiego, który jest położony tuż przy jeziorze otoczonym z trzech stron lasem, podoba się zarówno kierownikom jak i samej młodzieży. W rozmowie z naszym wysłannikiem p. kpt. Baran stwierdził, że obóz idealnie nadaje się na przeprowadzanie wszelkich kursów wychowania fizycznego i sportu. Mimo bliskości jeziora, okolica jest bardzo sucha a dzięki temu, że namioty rozbite są w lesie, powietrze jest idealne. Bliskość wszelkich urządzeń sportowych, boiska i pływalni, umożliwia wyzyskanie czasu pobytu kursistów w stu procentach. Przy tak masowym udziale ilość urządzeń jest jednak zbyt mała a najdotkliwiej odczuwa się na kursie brak taboru kajakowego, i wioślarskiego, który umożliwiłby uprawianie wszystkich dziedzin sportów wodnych.

— Z posiadanego materiału — mówi nam kpt. Baran — jestem zadowolony. Kursiści rekrutują się przeważnie z 3 i 4 klasy gimnazjum oraz pierwszej liceum, w granicach wieku od 15 do 18 lat. Dobór został przez kuratoria przeprowadzony bardzo starannie. Młodzież wykazuje dużą sprawność i wszechstronność, wielkie zainteresowanie wszystkimi zajęciami a co najważniejsze: karność. O dużej wszechstronności świadczy fakt, że zaledwie 12 proc. kursistów nie umie pływać. Niektóre wyniki są nawet bardzo dobre. W czasie zawodów lekkoatletycznych, zorganizowanych na otwarcie obozu, w którym uczestniczył m. in. kierownik Okr. Urzędu WF i PW pułk. Sokołowski, przedstawiciele miasta oraz miejscowy proboszcz — uzyskał Stanisławski z Grudziądza na 100 m czas 11,2, Hoffman (Poznań) 14.80 m w pchnięciu 5 kilową kulą, w skoku w dal uzyskał jeden z uczestników nawet 6.40 m.

W obozie panuje bardzo sympatyczny nastrój. Kursiści wyniosą z obozu duże korzyści, które następnie w ciągu roku będą mogli wykorzystać u siebie w szkole.

Pięściarstwo

Czy odbędą się drużynowe mistrzostwa Polski? PAT donosi: Zarząd sekcji bokserskiej Warty postanowił uczestniczyć jedynie w tegorocznych rozgrywkach okręgowych, natomiast Warta nie weźmie udziału w drużynowych mistrzostwach Polski nawet po zdobyciu mistrzostwa okręgu poznańskiego. Wobec tego, również mistrz okręgu łódzkiego I. K. P. nie ma zamiaru uczestniczyć w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, jest bardzo możliwe, że mistrzostwa te w roku bież. wogóle nie dojdą do skutku.

Tyle komunikat PATA.

Tak a nie inaczej musiały się skończyć rozgrywki przy zielonym stoliku. Inne są powody IKP, że nie uczestniczy w drużynowych mistrzostwach Polski, i inne Warty. Wieloletni mistrz Łodzi doszedł słusznie do przekonania, że na ringu mistrzostw wygrać nie można i dlatego ustąpił z placu boju. Do tego samego wniosku doszedł również Sokół poznański, który nie zgłosił swego zespołu do drużynowych mistrzostw okręgu.

Warta nie mając w rozgrywkach kasowego przeciwnika jakim był zawsze IKP woli nie ryzykować, tym więcej, że ma drużynę znacznie osłabioną brakiem Sobkowiaka, Koziołka i Sipińskiego.

Ł. O. Z. B. na dzień dzisiejszy zwołał konferencję kierowników wszystkich sekcyj pięściarskich, trenerów i kapitanów drużyn, w celu opracowania całokształtu pracy wobec zbliżającego się sezonu, którego otwarcie wyznaczono oficjalnie na dzień 15 września. Konferencja ta odbędzie się o godz. 20 w sali Geyera ul. Piotrkowska 295.

Piłka nożna

Widzew mistrzem juniorów okręgu łódzkiego. Po zasięgnięciu opinii w P. Z. P. N. zarząd Ł. O. Z. P. N. przyznał tytuł mistrza juniorów łódzkich drużynie Widzewa. Mistrzostwo zostało zakwestionowane gdyż w barwach jej startował zawodnik, który aczkolwiek nie przekroczył wieku to jednak brał udział w spotkaniach wyższych klas. PZPN. orzekł, iż udział w rozgrywkach wyższej klasy nie jest przeszkodą do brania udziału w walkach juniorów, o ile zawodnik nie przekroczył wieku.

Terminarz rozgrywek o wejście do ligi został przesunięty o jeden tydzień, ze względu na udział graczy Polonii w barwach reprezentacji Warszawy przeciw Gdańskowi w dniu 15 bm.

Spotkania z Vienną. — Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża wyznaczył na zawody z wiedeńczykami następujące składy:

Na środę: Pawłowski (Cracovia), Gemza (Ruch), Stolarczyk (AKS), Bętkowski (AKS), Danielak (Warta), Dytko (Dąb), Wierzejewski (Gryf), God (Śląsk), Gedrewicz (PWATT), Gendera (Warta), Szwarc (Warta).

Na czwartek: Krzyk (Brygada), Botcher (HCP), Twórz (Warta), Góra (Cracovia), Nytz (Polonia), Piec II (Naprzód), Pirych Warszawianka), Lewandowski (ŁKS), Baran (Resovia), Pytel (AKS), Kisieliński (Polonia).

Vienna wygrała w środę w Warszawie z odmłodzoną drużyną Polski 2:0 (1:0). — Pierwszą bramkę strzelił na 3 min. przed przerwą Streil, drugą zaś po przerwie z rzutu karnego Barille. Publiczności zebrało się 2 tys. osób. Sędziował p. Frank.

Wioślarstwo

W Amsterdamie odbyło się w środę losowanie przedbiegów do mistrzost. Europy. Zwycięzcy przedbiegów, które odbędą się w piątek, zakwalifikowani zostaną do niedzielnych finałów, inni zaś będą musieli startować w biegach eliminacyjnych w sobotę. Z biegów eliminacyjnych do finału zakwalifikują się znowu zwycięzcy. Verey startować będzie w piątek w pierwszym przedbiegu razem z Włochem, Holendrem i Duńczykiem, podczas gdy w drugim przedbiegu startują: Niemiec, Szwajcar, Francuz i Austriak. Polska dwójka ze sternikiem wylosowała drugi przedbieg i natrafi na osady niemiecką, szwajcarską i jugosłowiańską.

Sierpień

12

Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Klary p., Hilarii m.
Piątek: Hipolita m.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Sławy bł.
Piątek: Rosława
Słońca: wschód 4,29 zachód 19,26
Długość dnia 14 g. 57 min.
Księżyca: wschód 11.44, zachód 21,09
Faza: 6 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman i Ska (Żyd) Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27, Kempfi Karolewska 48.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-20, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Letni — Piotrkowska 94, rewia „Cabarettissimo" o godz. 20 i 22.

KINA

Capitol — „Napiętnowana" i „Grzesznik mimowoli".
Corso — „Detektyw z Honolulu" i „Przygody na wolności i za kratami".
Ikar — „Krwawa perła" i „Poświęcenie".
Metro — „Zamek tajemnic".
Mimoza — „Serce ze stali".
Miraż — „Ucieczka ku szczęściu" i „Żona dwóch mężów".
Oświatowy - Słońce — „Tajemnica czarnego pokoju" i „Cyrk na okręcie".
Palace — „Niczewo".
Przedwiośnie — „Kaprys markizy Pompadour".
Rialto — „Wiosna zakochanych".
Stylowy — „Walc królewski".

KOMUNIKATY

Pociąg popularny do Zakopanego. Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Warszawie zawiadamia, że w dniu 19 bm. organizuje pociąg popularny z Warszawy i Łodzi do Zakopanego na trzydniową wycieczkę.

Pociąg ten zestawiony będzie z wagonów pulmanowskich „turystycznych", wyposażonych w miękkie materace i poduszeczki do leżenia. Ilość miejsc w pociągu ściśle ograniczona.

Pociąg popularny przejdzie wg. następującego rozkładu jazdy: Odejście z Łodzi Fabr. 19 bm. o godz. 19 m. 41; przyjście do Zakopanego 20 bm. o godz. 7 m. 10.

Z powrotem: Odejście ze stacji Zakopane w dn. 22 bm. o godz. 21 m. 35; przyjście do st. Łódź Fabr. w dniu 23 bm. o godz. 7 m. 59.

Do pociągu włączony będzie wagon restauracyjny (ceny barowe). Opłata za przejazd w obie strony łącznie z przejazdem koleją linową z Kuźnic na Kasprowy Wierch i z powrotem wynosi z Łodzi zł 21,40.

Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w kasie biletowej na st. Łódź Fabryczna oraz we wszystkich Oddziałach i Agenturach Biur Podróży „Orbis" i Wagons-Lits'Cook w Warszawie i Łodzi.

ZE ŚWIATA PRACY

O umowę w teatrach. Z dniem 31 sierpnia rb. kończy się umowa zbiorowa zawarta dla Teatru Miejskiego i „Popularnego" oraz „Polskiego" pozostających pod dyrekcją Wroczyńskiego i Morycińskiego. Wobec tego związki zawodowe poczyniły przygotowania do zawarcia nowej umowy zbiorowej, przy czym wysuwa się postulaty unormowania płac na wyższym poziomie z uwagi na wzrost drożyzny.

W przyszłym tygodniu rozpoczęte zostaną rokowania. Układy zawarte mają być odrębnie dla Teatru Miejskiego, oraz odrębnie dla teatrów „Polskiego" i „Popularnego", pozostających pod wspólną dyrekcją.

Ustawa dla samorządowców. Projekt ustawy dla pracowników samorządu terytorialnego przed kilku miesiącami był przedmiotem gorących protestów ze strony pracowników i w rezultacie został na skutek interwencji u premiera Sławoj-Składkowskiego wycofany z Sejmu. Obecnie projekt ten ponownie zapowiedziano na jesiennej sesji Sejmu. Związek pracowniczy podjął w związku z tym akcję, przy czym zapowiedziano nowe interwencje, albowiem projekt nie został uprzednio uzgodniony z organizacjami pracowniczymi. Akcja ta odniosła skutek, jak się bowiem dowiadujemy, obecnie związki zawodowe pracowników samorządu terytorialnego otrzymały projekt w brzmieniu rządowym, po wprowadzeniu poprawek do wiadomości i zaopiniowania. — Poprawki te mają być przez rząd przed wniesieniem projektu do Sejmu rozpatrzone i uwzględnione.

Konferencja w sprawie pracowników szpitali. Wczoraj odbyła się u Inspektora Pracy konferencja w sprawie umowy dla pracowników szpitala ewangelickiego przy ul. Północnej 42. Zarząd szpitala zgodził się załatwić polubownie sprawę i przedstawić regulamin pracy Inspektorowi Pracy w ciągu najbliższych dni. W związku z tym konferencję odroczono.

W Inspektoracie Pracy odbyć się miała konferencja w sprawie umowy dla pracowników szpitala dla umysłowo-chorych przy ul. Wesołej, prowadzonego przez gminę żydowską. Konferencja znów nie doszła do skutku, albowiem gmina nie przysłała przedstawiciela, lekceważąc żądania pracowników. Wobec tego zwołane zostało zebranie, celem uchwalenia dalszej akcji. Pracownicy zapowiedzieli strajk głodowy.

KRONIKA MIEJSCOWA

Ukrócenie kombinacyj z podręcznikami i umundurowaniem. Corocznie przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego, rodzice drżeli na myśl nowych zmian jakie z reguły wprowadzano w podręcznikach szkolnych. Szczególnie dla liczniejszych rodzin, gdzie starsze dzieci prekazywały młodszym podręczniki; kwestia ta była niezmiernie ważna, gdyż w razie utrzymania dawnych podręczników unikało się dalszych wydatków.

Na skutek energicznej interwencji kół rodzicielskich jeszcze w latach poprzednich w roku bież. zmian w podręcznikach nie będzie. Również według informacyj władz szkolnych, proponowane pierwotnie zmany w numeracji szkół średnich nie zostaną przeprowadzone, a co za tym idzie uczniowie mają możność zatrzymania dawnych tarcz na rękawach, przez co uniknie się zbędnych wydatków.

JUDAICA

Żydowski przemysłowiec skazany. Jak podawaliśmy we wczorajszym numerze, na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł 45-letni Icek Berger, właściciel przędzalni przy ul. Łomżyńskiej 20. Berger nie chciał przyjąć upomnienia skarbowego, jakie wręczał mu woźny miejski Budzyński i uderzył Budzyńskiego w twarz. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Icka Bergera na 4 miesiące aresztu.

Ukarany przemysłowiec. W tkalni zarobkowej Henryka Szulca, mieszczącej się w murach S. A. Józef Rychter przy ulicy Skorupki 19, przed kilku tygodniami powstał zatarg i strajk okupacyjny z powodu niewypłacania robotnikom należności. Na skutek interwencji Inspektora Pracy robotnicy sami poczęli inkasować u nakładców należności, jednak na wypłaty nie starczyło i okazało się, że fabrykant zużył znaczną część zarobionych pieniędzy na własne cele.

Szulca pociągnięto do odpowiedzialności i referat karny Inspektoratu Pracy skazał fabrykanta na 5 tygodni aresztu. Niezależnie od tego robotnicy wystąpili do Sądu Pracy o zasądzenie zaległości.

KRONIKA WYPADKÓW

Życiem przypłacił. Na torze kolejowym przy stacji Karciszew, na pociąg węglowy, zdążający do Łodzi, wskoczyło 3 osobników. Strażnicy kolejowi poczęli rabusiów ostrzeliwać. Dwóch zeskoczyło w porę, trzeci natomiast trafiony w nogę, stoczył się na szyny i dostał pod koła, ponosząc śmierć. Zabitym okazał się 19-letni Henryk Terczyński, znany węglokrad. Policja zarządziła dochodzenie.

KRONIKA POLICYJNA

Obława na bandytę. W związku z napadem rabunkowym na właścicielkę hurtowni kolonialnej Łaję Bornstein, na ul. Pogranicznej, jak to podawaliśmy, jeden z napastników Edmund Reck zastrzelił się w czasie pościgu, drugi natomiast z łupem uszedł i dotychczas nie ujęto go. Policja zarządziła obławy na Widzewie, Chojnach oraz Bałutach, przetrząśnięte zostały spelunki i zatrzymano 14 podejrzanych. 9 zwolniono po wstępnych przesłuchaniach, 5 zaś jako poszukiwanych pozostawiono w areszcie, przy czym istnieje podejrzenie, iż wśród zatrzymanych znajduje się drugi sprawca napadu na Bornsteinową. Dochodzenia trwają.

Obfite zbiory... podrzutków. Na posesji przy ul. Wolborskiej 18 porzuciła nieznana kobieta dziecko płci męskiej, liczące 1 i pół roku życia. W Wydziale Opieki Społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 pozostawiono dzieci w wieku 3 miesiące i 2 lata płci żeńskiej, oraz 1 rok płci męskiej. Dzieci umieszczono w przytułkach.

KRONIKA SĄDOWA

Resztki „radosnej twórczości". 29-letni Józef Stasiak, znany i karany za oszustwa, odpowiadał za zbieranie składek rzekomo na budowę sierocińca, tudzież inne cele i zużycie zebranych sum na własne cele. Stasiak poprzednio był zatrudniony przy zbiórkach w różnych „sanacyjnych" związkach i miał wprawę oraz doświadczenie, rozporządzał przy tym różnymi kwitariuszami i legitymacjami.

Korzystając z tego obchodził firmy i osoby i zbierał datki. Ujęto go 23 maja rb. i osadzono w areszcie. Sąd Grodzki skazał Stasiaka na 2 lata więzienia.

Na srebrnym ekranie

„Napiętnowana" i „Grzesznica mimowoli"

Kino „Capitol"

W ostatnich czasach Kay Francis bezsprzecznie wysuwa się na czoło tragiczek ekranu. Utalentowana ta artystka, która zresztą zawsze dba, aby mieć odpowiednią dla siebie rolę, w „Napiętnowanej" znalazła świetne pole do popisu. Zabłysnęła tu nie tylko jako doskonała odtwórczyni ról psychologicznych o wielkim napięciu dramatycznym, ale zademonstrowała również rzadką umiejętność, rzadką zwłaszcza wśród artystek, występowania w roli osoby starej. Pamiętamy wiele filmów, gdzie z treści wynika, że artystką w czasie trwania akcji, postarzała o lat dwadzieścia, a mimo to wygląda zupełnie tak samo, jak na początku filmu. Tymczasem Kay Francis ukazuje się nam naraz w postaci starej kobiety i nie tylko z charakteryzacji i wyglądu sądzimy o jej posuniętym wieku, ale i gra, ruchy, mimika całkowicie się zmieniają. Przeobrażenie to następuje w związku z chęcią ukrycia się, bowiem w „Napiętnowanej" kreuje ona rolę aktorki teatralnej, która chce zerwać z przeszłością. Przeszłość ta uosobiona jest przez porzuconego męża, porzuconego dla tego, że w szale zazdrości popełnił morderstwo, a winę zwalił na niedoświadczoną żonę. Konflikt jest bardzo silny — dziś jest ona słynną artystką i ze względu na dziecko nie chce nawiązywać z przeszłością, mąż jednak usiłuje znowu się jej narzucać... Szereg niezwykle mocnych scen, powiązanych doskonałą pracą reżyserską daje w rezultacie wartościowe widowisko. Talent zaś Kay Francis w filmie tym ma wyjątkową okazję do zabłyśnięcia.

„Grzesznik mimo woli" to typowa amerykańska komedia z Joe Brownem w roli głównej. Jest to jak gdyby spadkobierca komizmu Harolda Lloyda — nieprawdopodobne powikłania, gra „na wariata" i kolosalna doza werwy — oto główne cechy nowego asa humoru amerykańskiego. — Prócz tych dwóch dużych filmów na program złożył się szereg normalnych krótkometrażowych dodatków. m-t.

KRONIKA ŁASKU

Ze Stronnictwa Narodowego. W ub. niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Widawskiej 13 w Łasku odbyło się wielkie zebranie członków S. N., w którym udział wzięli członkowie Zw. Zaw. „Praca Polska" z Łasku. Zebraniu przewodniczył Jan Chlebowski z Łasku. Referat obszerny pt. „Cud nad Wisłą" wygłosił powiatowy kierownik organizacyjny p. Witold Kuśmider z Pabianic. Z kolei drugi referat pt. „Do czego dąży „Praca Polska" wygłosił p. Chlebowski. Zebranie rozpoczęto Hymnem Młodych, zakończono pieśnią „Nie rzucim ziemi".

Zginęła pod kołami pociągu. Dn. 7 bm. na torze kolejowym pomiędzy stacjami Łask—Pabianice została na śmierć przejechana przez pociąg osobowy niejaka Zuzanna Zasada. Nie ustalono, czy miał tu miejsce nieszczęśliwy wypadek, czy też zamach samobójczy.

Pożar samochodu. Dn. 8 bm. na szosie pod Kuścem, gm. Dąbrowa Rusiecka spalił się doszczętnie samochód półciężarowy, którego właścicielem był Stefan Rybczyński z Wielunia. Straty wynoszą 8000 zł.

Kradzieże. W dniu 7 bm. we wsi Teodory pod Łaskiem na szkodę A. Ickierta skradziono rower wartości 100 zł. — Tego samego dnia na szkodę Józefa Rogalewskiego we wsi Orpelów, gm. Dobroń skradziono większą ilość drobiu z komorki, znacznej wartości. — Dn. 8 bm. we wsi Restarzew na szkodę Jana Brożyńskiego skradziono z mieszkania kożuch i pościel.

KRONIKA ZGIERZA

Z parafii rzymsko-katolickiej. Długoletni prefekt miejscowych szkół powszechnych ks. Roman Ciesiołkiewicz wielce szanowany i lubiany wśród uczącej się młodzieży z dniem 1 września rb. opuści Zgierz i prawdopodobnie zostanie przeniesiony do Tomaszowa Mazowieckiego na stanowisko prefekta szkół powszechnych i kapelana szpitala powiatowego.

Z życia robotniczego. W ostatnich dniach Zgierza odbyła się z udziałem inspektora pracy 15 obwodu w Łodzi konferencja pomiędzy mistrzami budowlanymi i przedsiębiorcami w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej z czeladnikami i robotnikami zatrudnionymi w tym zawodzie. Zatrudnieni w budownictwie rzemieślnicy i robotnicy żądają podwyżki stawek dziennych: dla murarzy I kat za 1 godz. pracy zł 1,18, stolarzy I kat zł 1,18, dla robotników noszących cegłę zł 1,05 za 1 godzinę pracy, dla innych robotników od 0,75 do 0,65 zł na godzinę. Również omawiana była sprawa zatrudniania i przyjmowania na roboty w miarę potrzeby tylko mieszkańców Zgierza.

KRONIKA PABIANIC

Przyłapanie młodocianego kieszonkowca. Od pewnego czasu grasował na rynkach tut. jakiś nieuchwytny kieszonkowiec. Powiadomiona o tym policja roztoczyła baczną obserwację i przyłapała na gorącym uczynku młodego, bo 13-letniego kieszonkowca Kuehna Helmutha, zam. przy ul. Toruńskiej 21. Przyłapany chcąc ujść sprawiedliwości podał fałszywe nazwisko i miejsce zamieszkania, lecz to mu nie pomogło, stwierdzono bowiem jego właściwe nazwisko i osadzono go w areszcie.

Rowerzyści nie przestają jeździć po chodnikach. Za jazdę rowerową po ul. Legionów pociągnięci zostali do odpowiedzialności mieszkańcy wsi Chojny: Bratkowski Stefan, Grunwaldzka 39 i Wardyński Stefan, Trębacka 36. Również Gąsiorowsk Józef, zam. w Łasku, Widawska 24, otrzymał mandat za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym.

Amatorzy cudzych rowerów grasują. Najchajzer Karol, zam. przy ul. Kamiennej 18 zameldował w tut. Komisariacie P. P., że nieznani sprawcy skradli mu pozostawiony w korytarzu Hotelu Polskiego rower, wartości 70 zł.

Urlopy w firmie R. Kindler. W firmie „Pabianickie Zakłady Włókiennicze" daw. R. Kindler oddział tkalni robotnicy otrzymali wymówienie 14-dniowe. Koniec okresu przypada na dzień 21 bm. Po tym okresie firmą najprawdopodobniej przystąpi do udzielania urlopów.

W walce o podwyżkę płac. W dniu onegdajszym odbyło się zebranie robotników zatrudnionych w firmie Pabianickie Zakłady Papiernicze, Steinhagen i Saenger w celu omówienia sytuacji podwyżkowej. Po ożywionej dyskusji i zapoznaniu się z całością sprawy postanowiono zwrócić się do związków zawodowych i po zasięgnięciu opinii wymówić umowę zbiorową obowiązującą przemysł papierniczy na terenie m. Pabianic.

Z działalności Kasy Bezpr. Kredytu Rzem. Chrześc. Istniejąca przy Stow. Rzemieślników Chrześcijan Kasa Bezprocentowego Kredytu Rzem. Chrześcijan. uchwaliła ostatnio w dalszym ciągu udzielić pożyczek biednym drobnym rzemieślników w granicach do wysokości 100 zł. Kasa uzyskała z Banku Gospodarstwa Krajowego subwencję w formie lokaty bezprocentowej, dzięki czemu będzie można jeszcze niejednemu potrzebującemu rzemieślnikowi przyjść z pomocą. Niezrozumiałym jest, dlaczego miasto nie wypłaca jeszcze Kasie uchwalonej i przyznanej przez Zarząd Miejski i Radę Miejską subwencji bezzwrotnej. Budżet został przecież już zatwierdzony, nie wiadomo więc jakie trudności stoją jeszcze na przeszkodzie wypłaty przyznanej subwencji, która właśnie w obecnej ciężkiej sytuacji dla rzemiosła mogłaby niejeden warsztat rzemieślniczy postawić na nogi.

Brak zatwierdzenia statutów hamuje działalność Cechów. W sierpniu r. ub. a więc przed rokiem do starostwa powiatowego w Łasku wysłane zostały przez różne Cechy tut. nowy statuty do zatwierdzenia. Niestety zatwierdzeń statutów mimo różnych zapewnień jak nie widać tak nie widać. Cechy oczekują tych zatwierdzeń z wielką niecierpliwością, gdyż brak ich uniemożliwia i hamuje działalność Cechów, które mając tyle ważnych spraw do załatwienia stoją z zawiązanymi rękami. Może by nareszcie czynniki odnośne spowodowały, by sprawa zatwierdzenia tak dawno wysłanych statutów była już raz załatwiona.

KRONIKA ALEKSANDROWA

Z ruchu narodowego. W dniu 5 bm. odbył się w Aleksandrowie w lokalu własnym S. N. trzeci z kolei kurs Młodych. Kurs odbył się pod przewodnictwem K. Sikory, członka okręgowego zarządu S. N., Antoniego Belki i prezesa powiatowego S. N. Jędrzejczaka. Wygłoszony zostały referaty na tematy polityczno-aktualne.

Z życia Akcji Katolickiej Mężów. W dniu 8 bm. odbyło się zebranie członków Akcji Katolickiej Mężów pod przewodnictwem prezesa Materskiego. Po omówieniu spraw aktualnych, odczytano okólnik w sprawie pielgrzymki do Częstochowy. Pielgrzymka członków Akcji Katolickiej Mężów nastąpi w dniu 19 bm. Zapisy przyjmowane są w kancelarii parafialnej do 15 bm.

25-lecie Towarzystwa Śpiew. „Lutnia" W dniu 8 bm. Tow. Śpiew. „Lutnia" w Aleksandrowie obchodziło uroczyście 25-letni jubileusz swego istnienia. W dniu 7 bm. została odprawiona uroczysta msza żałobna za dusze wszystkich zmarłych członków stowarzyszenia. Na uroczystości jubileuszowe zjechały się liczne delegacje towarzystw śpiewaczych z Łodzi.

Kto zgubił pieniądze? U proboszcza miejscowej parafii ks. dra Nadolskiego znajdują się zagubione przez kogoś pieniądze, w kwocie kilku złotych. Właściciel zechce się zgłosić w celu odebrania pieniędzy w kancelarii kościelnej w godzi-

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.84 zł. kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo. Wyraz = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Nowy
dom przedmieście Poznania, dochód 190, wpłaty 18 000. Pośrednictwo wykluczone sprzeda właściciel. Oferty Orędownik. — Poznań zd 4 236

Parcelę
1000 m² domek Starołęka, 2.300 zł sprzedam zaraz. Powód wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 348

Domek
sprzedam. Dzierzyński, Kiekrz — nad małym jeziorem. zd 4 326

Dom
nowy, 8 ubikacyj, dachówka, — chlew 2½ ziemi, 6.500 szosie Luboń. Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 6. zd 4 373

Dom
nowy dwoma składami, elektryczność, dochód 1.200, 8.500, wpłaty 6.000,— Frankowski, Żabikowo, — Kościuszki, Poznań zd 4 374

Jeżycach
dom willowy, bezstemplowym, 2 dwupokojowe, 4 jednopokojowe, piwnice, strych 18.000; Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 4 447

Dwupiętrowa
kamienica, solidna, składem, Poznaniu, przy tramwaju, ogrodem 27.000,— wpłata ugodowo. Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 4 446

Dom
niewykończony, pół morgi ogrodu sprzedam tanio. Czarnecki, Poznań-Starołęka Wielka, osiedle pod Marlewem . zd 4 426

Kupię
dom, skład, oberżę, dobra wieś, wpłata 6 — 8 000. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań pod zd 4 509

Dom
nowy, piętrowy dochód 2.100 rocznie 14.000, wpłaty 9.000,— Metelski, Poznań, Święty Wojciech 30 mieszkanie 1. zd 4 578

Dom
nowy wolny od stempli bardzo tanio, cena 5.000,— Metelski, — Poznań, Św. Wojciech 30, m. 1. zd 4 579

Dom
piętrowy, 13 lokatorów, dochód 2.800 rocznie, cena 15.500, wpłaty 10.000,— Metelski, Poznań, Św. Wojciech 30. zd 4 580

Willa
dwu mieszkaniowa ogrodem — okolica wycieczkowa, 5 km Poznania 14.000,— wpłaty 7.000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 4 586

Willa
komfortowa, 4 mieszkaniowa, dochód 3.600 rocznie, cena 29.000,— wpłaty 20.000,— Metelski, Poznań Święty Wojciech 30. zd 4 577

Dom
willa dwupiętrowa, dochód 2000 rocznie, wpłaty 8.500 reszta amortyzacja. Metelski, Poznań, Święty Wojciech 30 — 1. zd 4 576

Dom
piętrowy, nowy, skład kolonialny, dochód 1.100 — rocznie 8.000,— wpłaty 6.500,— Metelski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 4 575

Dom
ze składem, warsztatem rzeźnickim okazyjnie spiesznie sprzedam, cena 6.000,— Metelski, Poznań, Święty Wojciech 30 — 1. zd 4 574

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
do tysiąca złotych na hipotekę domu Poznań procent podług ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 247

Ogrodowemu
lub emerytowi dam mieszkanie 2 morgi przy Poznaniu za pożyczkę 3.000,— Oferty Orędownik, — Poznań zd 4 304

1 000,—
zł lub więcej pożyczę za wyrobienie stałej posady inkasenta lub t. p. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 4 202

Spólnika
do zakładu fryzjerskiego przyjmę. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 427

6. OŻENKI

Panna
lat 27, posiadająca kompletną wyprawę, wyjdzie za pana na stałej posadzie. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 265

Urzędnik
42, poszukuje inteligentnej korpulentnej towarzyszki życia do 40 lat. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 322

4 000—5 000 złotych
poszukuję na I hipotekę, nieruchomość Poznaniu dam 12%. — Oferty Kurier Poznański zdg 4 555

7. SPRZEDAŻE

Taksówkę
„Chevrolet" w dobrym stanie sprzedam. Kaźmierczak, Łódź, Kilińskiego 130. n 47 594

Magle
udoskonalonej konstrukcji poleca fabryka Bolesława Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33. Egz. od 1889 r. n 46 609

Meble
najtaniej kupisz na dogodnych warunkach spłaty — „Hala Mebli", Poznań, Wrocławska 38. — Prosze zważać na firmę. P 39 373-56.466

Sprzedam
pszennej 10 mórg ziemi, zabudowaniem, żywym i martwym inwentarzem Hetman, Krosno, — poczta Mosina. zd 3 664

Skład
kolonialny 14 lat dobrze prosperujący w Pleszewie z powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Pleszew. n 48 146

Kolonialka
stara zaprowadzona, prowincja, mieszkanie, niska dzierżawa z powodu choroby 3.000. zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 241

Młocarnia
kołcowa 22" na łożyskach kulkowych, sieczkarnia trzykosowa 9" pług lekki, wirówka „Diabolo" na 120 ltr sprzeda Strzelecki, Mosina zd 4 303

Kolonialkę
od zaraz dobrze prosperującą — ruchliwa dzielnica, tanio, pokój kuchnia, magiel. Adres Orędownik, Poznań zd 4 308

Skład
spożywczy z towarem, maglem, pokój kuchnia z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 4 311

13
morgów, 2 łąki, zabudowania przy Stęszewie cena 4.500 Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 6, Poznań. zd 4 375

Miód
pszczelny 5 kg 14.— zł zaliczeniem wysyła Katolicka Centrala Miodu Wilczewski, Szpaczyński, Tarnopol, Tarnowskiego. zd 14 961

Kawiarnię
śniadalnię w Poznaniu sprzedam. Adres w Orędowniku zd 4 317

Kawiarnię
w Poznaniu, ogródkiem sprzedam tanio. Egzystencja zapewniona. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 4 341

Zakład
fryzjerski, dobrze zaprowadzony z mieszkaniem tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 361

Kolonialka
mieszkaniem, bezkonkurencyjna dzielnica (300 rodzin) brak piekarza, rzeźnika, bez odstępnego. Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 4 448

125
pszennej, Niemca, 3 konie, 12 bydła, maszyny, bez długu, 1 700. — Szymała, Września, Miłosławska 2. n 48 253

Kolonialkę
urządzeniem, towarem, przyległym mieszkaniem, czynsz 60.— centrum, sprzedam 2 000. Pijanowski, Poznań, Wielka 15—23, frontowy. zd 4 398

Kolonialka
towarem, maglem, pokój, kuchnia, dzierżawa 70 zł, zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 4 401

Skład
towarów krótkich, papieru, zaprowadzony, z powodu stosunków rodzinnych korzystnie. Adres Orędownik, Poznań zd 4 505

Zakład fryzjerski
dla pań i panów, 5 obsług, z powodu wyjazdu zaraz tanio do sprzedania. Zakład znajduje się w ruchliwym mieście na Górnym Śląsku. Oferty do Orędownika, Poznań zd 4 507

48
buraczanej, budynki masywne, kompletne z powodu starości sprzedam 9 500, wpłaty 6 500. Mikołajczak, Podrzewie, Szamotuły. n 48 308

Gospodarstwo
26 mórg, kompletne, dobra gleba, z powodu wyjazdu sprzedam 6 500, wpłaty 4 500. Mikołajczak, Podrzewie, Szamotuły. n 48 306

Skład
cukrów, owoców na ruchliwej ulicy, dobrze zaprowadzony, tanio sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 4 531

60
buraczanej, budynki murowane, kompletne — powód objęcie ojcowizny — sprzedam 15 000, wpłaty 8 500. Mikołajczak, Podrzewie, Szamotuły. n 48 305

Kolonialkę
towar magiel trzy pokoje kuchnia, centrum dobre miejsce — sprzedam. Adres Orędownik, — Poznań zd 4 592

132
ziemia pszenno - żytnia, budynki murowane, inwentarze kompletne 28.000,— wpłaty 15.000. Metelski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 4 572

12
mórg ogrodowej, środku dużej wsi, budynki murowane, w tym skład kolonialny — 7 500, Mikołajczak, Podrzewie, Szamotuły. n 48 307

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
15 morgowe, okolicy Środa, zabudowaniami, inwentarzami, cena 5.000 spiesznie sprzeda Paluch — Poznań, Kantaka 8/9. zd 3 890

33
ziemia buraczana, zabudowania murowane, inwentarze kompletne przy Poznaniu 10 000,— Metelski, Święty Wojciech 30 — 1. zd 4 571

Folwark
205 mórg buraczanych, zabudowaniami inwentarzami wpłaty 12.000 reszte amortyzacja. Metelski — Poznań, Święty Wojciech 30—1 zd 4 581

76
ziemia dobra, zabudowania murowane, inwentarze kompletne — 16.000,— wpłaty 8.000,— Metelski, Poznań, Święty Wojciech 30 m. 1. zd 4 573

11. KUPNA

Dom
ogrodem, 4 ubikacje, mieście Pobiedziska, 1.700,— bez obciążeń sprzeda Synoradzka, Kaźmierzowska 4. zd 4 289

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
do wydzierżawienia pełnym biegu światło elektryczne zaraz do objęcia. Zgłoszenia agencja Trzemeszno, św. Jana 5. n 48 196

Poszukuję
placu na składnicę węgla, ziemniaków, możliwie szopy, sklepy, stajnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 390

140
pszennych kompletnymi inwentarzami, żniwami, właściciela 10 lat „objęcie 7.000,— Kostencki — Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 3 824

Kołodziejski
warsztat przy kowalu od zaraz do wydzierżawienia. Adres wskaże Orędownik, Poznań n 48 246

Dzierżawa
109 pszennej, właściciela, 3 konie, 10 bydła, maszyny, objęcie 4 500. Szymała, Września, Miłosławska 2. n 48 254

Piekarnia
cukiernia, dobrym położeniu, powodu choroby zaraz do wydzierżawienia. Oferty Agentura, Nielińskiej Zbąszyń. n 48 251

22. ZGUBY

Zaginęła
suczka jamnik, na oku miała plamkę. Wabi się „Muszka". Odprowadzić za wynagrodzeniem: Łódź, Orla 1, Białecka. n 47 595

23. ROZMAITE

Pończochy
skarpetki kupisz dobrze i tanio tylko w firmie „Haftoplis", Poznań, Stary Rynek 6 (wejście Wiankowej). d 23 907

Narodowiec
i powstaniec wielkopolski, żonaty, wiek średni, od szeregu lat bez pracy i znajdujący się w bardzo krytycznym położeniu, prosi o ofiarowanie znoszonej odzieży, bielizny i obuwia. Proszę adresować: „Powstaniec", Bydgoszcz, poste-restante. zdg 4 327-8

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Osoba
inteligentna, znająca wszechstronnie gospodarstwo szuka posady gospodyni samodzielnej probostwie lub samotnego. Oferty Kurier Poznański zdg 3 348

b) Inni

Piekarz
mistrz z kartą rzemieślniczą, — obeznany w cukiernictwie szuka posady, Matena, Mrowino, poczta Rokietnica. zd 4 273

Murarz
inwalida poszukuje miejsca za stróża. Oferty do Orędownika zd 4 312

Pomocnik
fryzjerski, starszy poszukuje stałej wypomóżki, środę, sobote — ewtl. sobote. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 4 382

Biuralista sprzedawca
młody, energiczny wykwalifikowany szuka pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 271

Krawcowa
domowa szuka posady, krój pierwszorzędny, specjalność płaszcze przyjmuje również wieś. Oferty Kurier Poznański zdg 3 818

Osoba
inteligentna, muzykalna, szuka posady wyręczycielki do towarzystwa lub wychowawczyni. Oferty Kurier Pozn. zdg 3 811

Nauczycielka
z dłuższą praktyką bardzo dobrymi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 2 968

Panienka
młodsza do składu poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 2 879

Pielęgniarka
z praktyką poszukuje posady do niemowlęcia. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 2 943

27. WOLNE MIEJSCA

Ekspedientka
potrzebna do składu wędlin, Ruszczak, Łódź, Brzezińska 36. n 47 596

Czeladnik
stolarski na budowle potrzebny zaraz. Zgłoszenia W. Badziński, Damasławek. n 48 231

Podróżujący
na samochód, kawa, potrzebny. Zabezpieczenie inkasa 600 gotówką. Zgłoszenia Banachowicz, Poznań „Dolna Wilda 20. zd 4 524

Czeladnik
bednarski potrzebny zaraz na stałą posadę. Brunon Kliks, Miedzychód, Rynkowa 6. zd 4 422

Służąca
gotowaniem, dobremi poleceniami, potrzebna. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 4 500

Młynarz — majster wiatrakowy
do ustawienia maszynerii (elewatory, kaspar ,walce, śmigi, przekucie kamieni), uruchomienia holendra potrzebny niezwłocznie. 100 zł. zwrot przejazdu, utrzymanie. Pisać: Jan Krzyżan, poczta Gorzkowice. zd 4 151

Agentów
rejonowych poszukuje Stanisław Korzecki, Krotoszyn, potrzebne 12,— zł, zarobek 8,— zł dziennie. n 48 093

Szwajcar
samodzielny, samotny, znający hodowlę bydła od 1. 9., miesięczne wynagrodzenie. Majętność Kunowo, pow. Szamotuły. zd 4 264

Dziewczyna
do wszystkiego z gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia tylko z świadectwami. Restauracja Barczewski, Wolnica 6. zd 4 226

Poszukuję
ogrodowego, potrzeba 3.000,— jako wspólnik, mieszkanie 2 morgi w miejscu, praca stała. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 305

Pomocnik
bednarski potrzebny zaraz. Stała praca. Brunon Kliks, Miedzychód, Rynkowa 6. zd 4 324

Robotnika
z koncesją poszukuje składnica węgla, ziemniaków. Oferty, referencje Orędownik, Poznań zd 4 392

Ślusarzy
mechaników poszukuje. Br. Nowaczyk, Poznań, Górna Wilda 30 n 48 302

Czeladnik
cholewkarski, szewski potrzebny na prowincję zaraz. — Zgłoszenia Agentura Orędownika. Szamocin n 48 260

Fryzjer
męski, trwała żelazkowa, pierwszorzędny, potrzebny. Warunki Nowy Sącz, Padechowicz. n 48 257

3 czeladników
krawieckich potrzebnych są od zaraz na stałą pracę na duże sztuki. Józef Nutt, Pleszew. n 48 252

Poszukuję od zaraz doświadczonego, pierwszego

młynarza
z dłuższą praktyką do młyna motoparowego, 3 tonowego. Kaucja pożądana. Zgłoszenia i odpisy świadectw kierować do Schenkel, Gulcz, młyn, powiat Czarnków. d 24 039

29. ROZRYWKA

Kto z firmy Colombus, Poznań, Wrocławska 15

Rowery
kupuje ten się nie oszukuje. d 23 698

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 13 sierpnia.

6.15 audycja poranna; **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** skrzynka rolnicza; **12.25** muzyka popularna w wyk. orkiestry dętej; **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa); **16.15** koncert polskiej kapeli ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. Transmisja z Parku Zdrojowego w Naleczowie; **16.45** marmurowe miasto wśród jodłowych wiosek — reportaż Michała Grekowicza (ze Lwowa); **17.00** koncert solistów. Wykonawcy: Lili Hakowska-Rozgórska — skrzypce, Stanisław Staniewicz — fortepian; **17.50** w jaki sposób odkryto bakterie — pogadanka (ze Lwowa); **18.00** skrzynka ogólna; **18.10** program na jutro; **18.15** pogadanka konkursowa; **18.20** imperio Argentina i orkiestry argentyńskie — płyty; **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** muzyka angielska — płyty; **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** „Krynolina na zielonej trawie" czyli „Jedziemy do wód" — audycja muzyczno-literacka w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego (z Poznania); **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.; **21.45** „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym — napisał Antoni Orłowski; **22.00** recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej. W programie ludowe pieśni włoskie; **22.30** muzyka lekka — płyty; **22.50** ostatnie wiadomości; przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

KRAJOWE

Warszawa II — **13.00** koncert na zespół salonowy (płyty); **14.00** parę informacji i program na jutro; — **14.06** koncert rozrywkowy; **15.00** pogawędka gospodarska: hodowla truskawek w ogrodzie; **15.15** koncert solistów; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05** „Kapitan Tomek" — nowela Jerzego Kossowskiego; **22.20** muzyka lekka (płyty); **23.10** do **23.40** przerwa (płyty); zakończenie dancingu „Cafe-Club".

Toruń — **12.15** wiadomości gospodarcze; **13.00** orkiestra i soliści (płyty); **15.00** koncert rozrywkowy — płyty; **15.40** wiadomości z Pomorza; **18.00** „Z biegiem dolnej Wisły" — felieton — mgr. Marian Ruciński; **18.15** wiolonczela i skrzypce — płyty; **18.40** program na jutro; **18.45** muzyka angielska plyty z Warszawy; **22.30** muzyka włoska (płyty z Warszawy); **23.00** do **23.30** tańce i piosenki — płyty.

Lwów — **12.15** płyty; **12.20** komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; **13.55** muzyka lekka z płyt; **14.35** transmisja z półkolonii T. S. L. w Batorówce pod Lwowem; **14.55** giełda lwowska; **15.00** pieśni ukraińskie — płyty; **15.35** lwowskie wiadomości bieżące; **18.00** informator turystyczny; **18.05** muzyka lekka z płyt; **18.30** pogadanka w jęz. ukr.; **18.40** program na jutro; **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **19.00** koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego; **22.30** „Alarm! Pali się!" — transmisja z koszar Straży Ogniowej; **23.00—23.30** muzyka taneczna z płyt.

Katowice — **6.00** audycja poranna; **12.15** „Przypomnienia ogrodnicze dla gospodyń wiejskich" — pogadanka inż. Haliny Karnickiej **13.00** koncert życzeń; **13.15** koncert popularny (płyty); **13.55** komunikaty sportowe; **15.30** jak spędzić święto? **15.43** wiadomości gospodarcze i giełda zbożowa; **18.10** program na jutro; **18.15** Franciszek Liszt; **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **19.00** muzyka angielska (płyty z Warszawy); **22.30** muzyka włoska (płyty z Warszawy).

Kraków — **12.15** kilka informacji; **13.55** koncert muzyki lekkiej (płyty); **15.05** przewodnik turystyczny; **15.10** audycja dla gospodarstw (płyty); **18.00** Karola Szymanowskiego (płyty); **15.40** lokalne wiadomości gospodarcze (giełda); **18.00** „Skrzynka ogólna" **18.10** odczytanie programu; **18.15** Franciszek Liszt. Koncert w wyk. Karola Szafranka — fortep. (z Katowic); **18.45** lokalne wiadomości sportowe; **19.00** muzyka angielska (płyty z Warszawy); **22.30** klejnoty literatury skrzypcowej (płyty); **23.00—23.30** muzyka taneczna — (płyty).

Łódź — **12.15** program na dzisiaj; **12.20** parę informacji; **13.55** godzina w Hiszpanii (płyta za płytą); **15.00** „Jak spędzić święto?" **15.05** muzyka operetkowa (płyty); **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** „Nowości techniczne" — pogadanka; **18.15** Franciszek Liszt. Koncert w wyk. Karol Szafranek (z Katowic); **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **19.00** muzyka angielska (płyty z Warszawy); **22.30—22.50** muzyka włoska (płyty z Warszawy); — **23.00—23.30** muzyka taneczna — (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Koenigsw. — Muzyka popularna. **16.10 Praga.** — Koncert ork. wojskowej. **17.10** — **Lipsk.** — M. lekka. **17.15 Mediolan.** — Koncert trio gitarzystów. **17.30 Budapeszt.** — M. cygańska. — **18.00 Lipsk** — Koncert Filharmonii Drezdeńskiej. **Luksemburg.** — M. z płyt. **18.25 Koenigsw.** — Fantazje na organach Wurlitzera. **19.00 Sottens.** — „Don Juan" op. Mozarta. Dyr. B. Walter (tr. z Salzburga). **19.10 Praga.** — „Rodzina Straussów" radiofilm. **19.30** — **Droitwich.** — Tr. z Ameryki. **20.00 Droitwich.** — Koncert symfoniczny z Queen's Hall. **Bruksela fr.** Koncert galowy poświęcony h. kombatantom polskim. **20.30 Paris PTT.** — „Walkiria" op. Wagnera (akt I i III). **Lyon.** — Muzyka fortepianowa. **21.00 Mediolan.** — Koncert zespołu włoskiego. **Bruksela flam.** — Koncert symf. **Kolonia** — Z oper P... **21.10 P. Parisien.** — „Potępienie Fausta" Berlioza. **21.15 Sztutgart.** — „Poławiacze pereł" op. Bizeta. **Lipsk.** — Koncert symf. utworów Haydna. **21.50 Budapeszt.** — Koncert symf. orkiestry. **22.00 Sztokholm.** — Muzyka z plyt. — **22.30 Wrocław.** — M. organowa. **Frankfurt.** — M. taneczna. **Budapeszt.** — M. cygańska. **23.00 R. Paris** Koncert symf. (do 0.30). **Luksemburg.** — M. taneczna (do 1.00). — **Kopenhaga.** — M. taneczna (do 0.30). **24.00 Frankfurt i Sztutgart.** Koncert muzyki skandynawskiej.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą ogłoszenia z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

SERCE na rozdrożu
powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ — Część II.

45)

Nie można było dziwić mu się. Tłum, który rozlał się teraz jeszcze szerzej, falował jak wzburzone morze i jak ono ryczał. W powietrzu wisiała groza rozruchów. Zdawało się, że lada chwila tłum runie na składy i mieszkania, zdemoluje je, rozniesie, zniszczy, rozkradnie, podpali.

W głębi ulicy Znamieńskiej dojrzał Smirnow jeszcze dwóch agitatorów, przemawiających równocześnie w dość odległych od siebie miejscach. Tłum sięgał aż po kraniec Znamieńskiej.

— A milicji jak nie ma, tak nie ma! — strzepnął Smirnow palcami.

Uwaga ta była jednak przedwczesna, gdyż w tej chwili ktoś krzyknął:

— Kozacy!

Tłum zafalował, poruszył się, zakotłował. Mimo krzyków agitatora, nikt nie chciał zostać. Masy runęły nagle do bram domów, w boczne odnogi ulic, w głąb Prospektu — uciekając z wrzawą i krzykiem. Z uciekającego tłumu śmignął jeszcze raz po raz kamień uderzając głucho o mur kamienicy, albo chichocząc tryumfalnie brzękiem rozbitej szyby.

Smirnow przystanął w bramie domu i przyglądał się tej bezładnej ucieczce, dokonywanej w największym popłochu. Agitator jeszcze coś krzyczał, ale nikt go nie słuchał.

Smirnow spojrzał mimowoli w stronę, gdzie dawniej stał Korn. Żydek był na posterunku otoczony sporą gromadką uzbrojonych w kamienie robotników i wydawał rozkazy, wypełniane w mig.

Nareszcie wśród krzyków przestrachu i bólu tłumu, który nie zdążył rozpełznąć całkowicie, ukazała się grupa Kozaków, zachowująca się jeszcze dość spokojnie, płazując nierozstępujących się. W głębi Prospektu stanęła w groźnym milczeniu cała sotnia kozacka.

Grupa, stojąca wokół Korna, rozbiegła się nagle i zatonęła w tłumie. Równocześnie z tłumu rozległy się krzyki podburzające przeciw Kozakom, a w ślad za okrzykami posypały się na Kozaków kamienie. Rzucano celnie. Kilku Kozaków już krwawiło, a jeden zsunął się nawet z konia, ugodzony cegłą w głowę.

Reakcja nastąpiła natychmiast. Ataman podniósł do góry szablę i rzucił komendę. Kozacy dobywszy szabli ruszyli ostro w tłum tnąc w lewo i prawo, gdzie popadło. Krzyki, jęki i płacz zmieszały się teraz w jeden potworny hałas, świdrujący w uszach jak piekielna muzyka.

Smirnow, ukryty we wnęce muru, mając zabezpieczony odwrót w postaci bramy patrzył. Ujrzał nagle dziwną rzecz. Przyglądał się w tej chwili Kornowi. Zeskoczywszy ze skrzyni, ukryty za plecami garstki rosłych robotników, coś majstrował i nagle rzucił w stronę Kozaków jakiś przedmiot, a następnie nie czekając na efekt zniknął w bramie wraz z resztą swych ludzi. Rozległ się straszny huk, a równocześnie dwu Kozaków zniknęło, jakby zapadło się pod ziemię. Bomba ich rozszarpała.

Jakby na hasło z tłumu posypały się nagle strzały na szarżujących Kozaków. Niby to pojedyncze, ale dość częste i gęste, mimo, że tłum gwałtownie malał, kurczył się i uciekał przed szarżującymi wściekle Kozakami.

Do ataku ruszyła także sotnia.

— No, trzeba uciekać! — mruknął Smirnow do siebie. Wiedział, że Kozacy zmasakrują resztki tłumu w straszny sposób.

Szybko cofnął się w głąb bramy, przeszedł dwa podwórza potężnego bloku mieszkalnego, przez drugi blok wyszedł na małą uliczkę i zagłębił się w nią. Nie dochodził tu z ulicy Znamieńskiej najmniejszy hałas, nie było w ogóle śladu tragedii, jaka rozegrała się o kilkadziesiąt metrów dalej, za murami domów.

A jednak ślad rozruchów był. W fali ludzkiej, płynącej dziś gwarno cichą zazwyczaj uliczką, było znać najwyższe podniecenie i zdenerwowanie.

Smirnow skierował się ku domowi. Idąc nagle zauważył jakąś znajomą twarz rudego żydka. Agitator. Ten sam podżegacz, który wywołał swym wystąpieniem krwawe rozruchy na ulicy Znamieńskiej. Odwrócił się na pięcie i poszedł za nim. Po chwili już zauważył, że fala, posuwająca się obok żydka, ocierających się o niego i mijających go co chwila robotników — przeważnie Żydów — nie jest przypadkowa. To była ochrona, bojówka. Tuż za nimi posuwało się trzech rosłych mężczyzn w melonikach.

— To agenci milicji — pomyślał Smirnow.

Przeszedł na drugą stronę ulicy, by móc lepiej obserwować całość z oddali, a równocześnie dlatego, by nie kłaść zdrowej głowy pod ewangelię. Wiedział, że obecnie to nie ma sensu.

W pewnej chwili zobaczył, jak do grupy trzech mężczyzn, których wziął za agentów, dołączyło się jeszcze dwóch. Grupa ta zaraz się rozłączyła. Trzech poszło naprzód, minęło żydka i nagle zastąpiło mu drogę, biorąc go w środek. Pozostali dwaj milicjanci szybko dobiegli.

Dalsze wypadki rozegrały się szybko jak we filmie.

Żydek, otoczony przez milicję, gwizdnął przeraźliwie. Momentalnie ulica w tym miejscu zakotłowała się.

Grupka bojówkarzy rzuciła się na milicjantów, uderzając ich wydobytymi skądś pałkami i robiąc równocześnie sztuczny tłok. W czasie tej walki agitator prześliznął się między agentami jak piskorz i dał nura w tłum, nie orientujący się zupełnie w sytuacji.

Ucieczkę jego zauważył tylko jeden agent, który gwiżdżąc przeraźliwie na alarm, popędził za zbiegiem.

Żydek wywijając w ręku rewolwerem przebiegł na drugą stronę ulicy i przemykał się raźno między przechodniami.

— Pobiegnie obok mnie! — pomyślał Smirnow i przyczaił się. Wyglądał w tej chwili na przechodnia, zdziwionego zajściem i przyglądającego się mu ciekawie, ale w istocie czekał tylko odpowiedniej chwili.

Żydek terroryzując tłum zbliżał się coraz bardziej i w pewnej chwili przebiegł koło Smirnowa. Jeden zręczny ruch i żydek potknął się o podstawioną przez Smirnowa nogę. Silne uderzenie pięścią w szczękę rzuciło go na ziemię.

W tejże chwili dopadł go agent i kilku mundurowych milicjantów, którzy nadbiegli galopem na gwizdek alarmowy. Smirnow usunął się na bok. Przeczekał aż się ulica uspokoiła, i ciągle wymachując laseczką i uśmiechając się ruszył znów przed siebie...

— No, udało mi się spełnić pożyteczny uczynek! — mruknął do siebie z zadowoleniem.

Klejnoty księżniczki Tani

Smutno westchnęła księżniczka Tania.

Westchnienia i łzy częstszym były teraz u niej gościem, niż uśmiech i radość. Życie nie uśmiechało się do niej w ostatnich miesiącach. Dużo się bowiem w tym czasie zmieniło.

Książę Nikita Glebowicz, wierny sługa ostatniego cara, nie przeżył długo jego abdykacji, nie potrafił pogodzić się z nowym porządkiem rzeczy. Po wybuchu rewolucji pochorował się ciężko na serce, położył się do łóżka i więcej już z niego nie wstał. Śmierć oszczędziła mu wielu przykrości, wielu ciężkich przeżyć, które coraz gęściej sypały się na starą, wierną monarchii arystokrację.

Księżna Bałykina razem z Tanią zdając sobie sprawę, że w pałacu grozi ich życiu ciągłe niebezpieczeństwo, wobec powtarzających się coraz częściej napadów i grabieży zrewoltowanych tłumów — wyniosły się z tej starej rodzinnej siedziby. Udało im się szczęśliwie zdobyć małe, dwupokojowe mieszkanko w spokojnej dzielnicy, na Wasiljewskiej wyspie. Przy pomocy kilku osób ze służby przetransportowały tutaj trochę najniezbędniejszych mebli i rzeczy. Przeprowadziły się zostawiając pałac na łaskę losu. Obok szpitala ulokowało się tam wkrótce jakieś biuro, jakiś nowy urząd rewolucyjny. Małe mieszkanko było wystarczającym, a o wiele bezpieczniejszym schronieniem dla dwu kobiet, zostawionych własnemu losowi, pozbawionych męskiej opieki.

Nikt ich tutaj nie znał, nikt nie odwiedzał; starzy znajomi rozpierzchli się po świecie, wielu z nich utraciło życie w krwawej zawierusze, wielu wyjechało na głęboką prowincję, inni próbowali przedrzeć się za granicę. Księżna Bałykina nie znosiła jednak bezczynnego życia i mimo, że wyprowadziła się z pałacu, pracowała nadal w szpitalu teraz jako prosta siostra miłosierdzia. Tania poszła za przykładem matki.

Spokojnie i monotonnie płynęło im życie. Same musiały się teraz troszczyć o wszystko. Pieniędzy nie brak im było na razie — ocaliły bowiem część gotówki, złożonej w banku, oraz wszystkie prawie klejnoty. Ale w zrewolucjonizowanym mieście coraz trudniej było zdobyć najniezbędniejsze do życia produkty. Zabiegi i starania pochłaniały masę czasu i sił; było to może jednak szczęśliwym zbiegiem okoliczności — nie zostawiało bowiem czasu na smutne rozważania i rozmyślania, którym łatwo się jest poddać w bezczynności i depresji.

Tania westchnęła. Oparła głowę o poręcz fotelu — jednego z ocalonych mebli, które swą wspaniałością raziły trochę w ciemnych ścianach niewielkich, skromnych pokoików.

— Mogło być jeszcze gorzej! — pomyślała, gdy przypomniały się jej losy tylu znajomych, którzy zginęli w czasie krwawych dni lub uciekając na oślep ze stolicy narazili się na różne ciężkie przejścia.

Gdy unormują się trochę stosunki, można będzie przemknąć się może za granicę i tam doczekać spokojnie powrotu dawnych czasów. Mimo ponurych przepowiedni co do przyszłości Rosji i jej rewolucji, Tania wierzyła w głębi duszy, że chaos nie potrwa długo i wszystko wróci po jakimś czasie do dawnego porządku rzeczy.

— Ale kiedy to będzie? Czy przeżyjemy, czy przeczekamy? — rozważała smętnie.

Wstała z fotelu i zbliżyła się do wielkiej, ciężkiej, dębowej szafy. Dawniej sprzęt ten ulokowany był w jednym z gościnnych pokojów, jako staromodny i niegustowny. Obecnie wrócił do honorowej roli i mieścił cały majątek Bałykinych. Zaletą szafy były świetnie zamaskowane skrytki, w których można było z powodzeniem ukryć całe mienie. Złodzieje, nie znający sekretu skrytek, musieliby rozbić szafę na drzazgi, aby ukryte w niej klejnoty wydobyć. Szczegółowa nawet rewizja nic by na pewno nie wykryła. Toteż księżna przewidująco wybrała tę właśnie starą szafę spośród cennych mebli i kazała ją tutaj przewieźć. Nawet najwierniejsza służba nie została wtajemniczona w to, że szafa jest obecnie skarbcem, przechowującym resztki majątku Bałykinych.

Wiedziona lekkomyślną myślą Tania podeszła do szafy. Otworzyła dolną szufladę, nacisnęła jedną z rzeźb, zdobiących jej ściankę i wysunęła ukrytą w głębi małą zamaskowaną szufladkę. Z szufladki wyjęła niewielką kasetkę z kości słoniowej, ozdobioną artystycznymi rzeźbami. Zdjęła z szyi zawieszony na złotym łańcuszku mały kluczyk, otworzyła nim kasetkę i podniosła jej wieczko.

Przymrużonymi lekko oczyma patrzyła na zawartość kasetki.

Tania była kobietą. A czyż jest kobieta, której nie przebiegłby dreszcz rozkoszy na widok pięknej, cennej biżuterii. Drogie kamienie mają w sobie jakiś potężny czar, emanują jakimiś magnetycznymi prądami, budzą pożądanie, rozpalają wyobraźnię.

Oglądanie klejnotów było dla Tani odtrutką na wszelkie zgryzoty i zmartwienia. W ich elektrycznych ogniach znajdowała pociechę i ukojenie, znajdowała zapomnienie o troskach codziennego dnia. Oglądając je przeżywała jakieś inne od codzienności życie.

Promyki słońca, ostatnie gońce odchodzącego lata, zaglądające rzadko do mrocznego pokoju, rzuciły się łapczywie na zawartość kasetki. Zaczęły nurzać się w jej bogactwie. Zapaliły w kunsztownie szlifowanych kamieniach tysiączne, migotliwe błyski, przeglądały się w złotych, artystycznie cyzelowanych oprawach, gładziły pieszczotliwie błyszczące oprawy i klamry.

Tania zanurzyła obie dłonie w kasetce. Wyłowiła z niej i podniosła w górę ciężki naszyjnik z pereł, wielkości grubego grochu. Spięty platynową klamrą, wysadzaną gęsto sporymi brylancikami z dużym, pięknej wody szafirem po środku, naszyjnik miał wartość kilku ładnych folwarków z całkowitym inwentarzem. Takiej ozdoby nie powstydziłaby się żadna księżniczka krwi na żadnym najwspanialszym dworskim balu.

Ogarnięta pustą myślą Tania podeszła do lustra i przeglądała się w nim, przymierzając perły na szyi. Wyjęła z kasetki jeszcze kilka klejnotów: broszkę w antycznej oprawie z niezwykłych rozmiarów rubinem przypięła do gorsu, diadem z pięknych szmaragdów wpięła we włosy, nałożyła kilka cennych bransolet z brylantami, szafirami i szmaragdami, kilka za dużych na jej wąskie palce pierścionków i stała przed lustrem ciesząc się błyskami cennej biżuterii. Wyglądała w tym bogactwie trochę śmiesznie — jak jubilerski manekin; ciężar klejnotów kłócił się z młodzieńczą buzią ich właścicielki, zestawienie różnobarwnych kamieni tworzyło dość jaskrawą mozaikę, ale zabawa drogocennymi błyskotkami bawiła Tanię jak dziecko.

— Perły i rubin miałam włożyć na swój pierwszy dworski bal! — pomyślała nie bez tęsknoty, że ten pierwszy bal nie prędko się odbędzie, jeśli w ogóle nie rozpłynie się w mgle marzeń.

— Gdyby nie rewolucja, kto wie, czy właśnie dzisiaj ten bal by się nie odbywał!

Wrzuciła klejnoty do kasetki z powrotem, zostawiła tylko na szyi naszyjnik z pereł i broszę z pięknym rubinem. Na tle białej, skromnej sukienki rubin grał wiśniowym blaskiem; wydawało się, że ocieka krwią. Nawet gdy Tania dotknęła lekko cennej broszy, krew zbrukała jej palce. Aż się otrząsnęła lekko z dziwnej grozy i podniosła ręce do oczu, żeby przekonać się, że to było tylko przywidzenie. Wielkie perły na białej szyi świeciły matowym blaskiem, lśniły dyskretnie, dziwnie, jakby smutno.

— Krew i łzy! Rubin i perły! — przebiegło przez myśl Tani fatalne zestawienie.

Perły są symbolem łez, rubin czerwieni się jak krew. Czyżby klejnoty te miały jakąś tajemniczą władzę, czyżby naprawdę pociągnąć mały na ich właściciela nieszczęścia i niebezpieczeństwa?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Złodziej, którego nie można aresztować

Kapitalny wypadek spowodowany luką w prawodawstwie

Bardzo nieprzyjemna przygoda spotkała niejakiego Henryka Michona, konwojenta pocztowego, którego w zeszłym roku oskarżono o

kradzież worka pocztowego

na dworcu wschodnim w Paryżu i podczas rozprawy sądowej uniewinniono go. Kradzież ta narobiła w swoim czasie sporo hałasu, nie tylko z powodu swej tajemniczości, ale również ze względu na olbrzymią sumę 1 200 000 franków, która wówczas została skradziona.

Obecnie sprawa ta odżyła w warunkach, które pozwalają wątpić, czy rzeczywisty sprawca kradzieży zostanie ukarany.

W tych dniach, na gościńcu pod Paryżem, blisko Chatillon samochód przejechał na śmierć 66-letniego starca, Pawła Gilleta. Okazało się, że kierowcą samochodu był Henryk Michon, który,

zatrzymany przez żandarmów,

przedstawił swoje dowody osobiste. Na nieszczęście nie umiał wyjaśnić posiadania samochodu zupełnie nowego, zaopatrzonego numerem 2333 R. J. 7.

— Pożyczył mi go przed dwoma dniami kolega! — mówił Michon.

Ponieważ jednak nie chciał, czy nie umiał wymienić nazwiska kolegi, i nie miał prawa jazdy, a tablica metalowa, z nazwiskiem właściciela samochodu była zdjęta, komisarz policji powziął podejrzenie i zaczął się energicznie dobierać do nieostrożnego kierowcy.

Ale prawdziwa bomba wybuchła dopiero wówczas, gdy Michon został

aresztowany za mimowolne zabójstwo,

a papiery jego skonfiskowano i poddano rewizji. Wśród papierów tych mianowicie znaleziono kwity na duże sumy, złożone w bankach. Jeden opiewał na 500 000 franków, złożonych w sierpniu 1935 r. w pewnym banku belgijskim, drugi — na prawie milion franków — wystawiony był przez duży bank francuski.

Był to oczywisty dowód, że Michon, posądzony w swoim czasie o kradzież na poczcie i uniewinniony przez sąd, rozporządzał olbrzymimi sumami, choć na kwitach nie było jego nazwiska.

I tu zaczyna się prawdziwy wodewil. Według judykatury francuskiej bowiem człowiek, uniewinniony z jakiegoś oskarżenia przez sąd,

nie może być oskarżony

o to samo przestępstwo po raz drugi, nawet wówczas, gdy przemawiają przeciwko niemu najoczywistsze dowody. Jak więc poszukiwać sprawiedliwości na złodzieju? Oto nad czym łamie sobie głowę policja, władze prokuratorskie, oraz administracja poczt i telegrafów. Zdaje się, że Michon może być tylko pociągnięty do odpowiedzialności cywilnej, tzn., że poczta może żądać od niego zwrotu brakującej sumy.

Pozostaje jednak sprawiedliwości jeszcze jedna furtka: jeżeli Michon miał wspólników, można ich postawić przed sąd, a wówczas i sam główny oskarżyciel mógłby być oskarżony z jakiegoś innego paragrafu kodeksu karnego.

Na razie sprawa przedstawia się

w wysokim stopniu problematycznie

i stanowi istną łamigłówkę dla prawników.

Notoryczny złodziej chodzi sobie po świecie i korzysta ze skradzionych pieniędzy, o czym świadczą zeznania sąsiadów, Michon z Nantes, gdzie prowadzi on podobno życie na szerokiej stopie.

Między innymi, stwierdzono, że kupił niedawno kosztowny samochód na nazwisko niejakiego Laniera. Ów Lanier jest rzeźnikiem w Nantes i zarabia tyle, że wystarczy mu na dostatnie życie dla niego i rodziny. O samochodzie mieszczanin ten nie może nawet marzyć.

Pozostaje on jednak niewątpliwie w jakichś stosunkach z Michonem, który często

spędza w domu rzeźnika kilka dni,

a nawet całe tygodnie choć ma własne, obszerne mieszkanie.

Czy więc Lanier ma jakąś rolę w kradzieży worka pocztowego i jaką? Będzie to trudno ustalić, Michon bowiem jest tak uparty i zatwardziały, że, jak mówi żona Laniera, „nawet gdyby połknął krowę i ogon wystawałby mu z ust, jeszcze powiedziałby, że to nieprawda".

Katastrofy samochodowe na filmie

Ciekawy eksperyment służący walce z wypadkami samochodowymi

Ustalenie przebiegu katastrofy samochodowej jest rzeczą niezmiernie ważną, nie tylko dla tego, że umożliwia ono stwierdzenie winnego czy winnych, lecz przedewszystkiem dla tego, że dostarcza często cennych wskazówek dla kierowców samochodowych i czynników, regulujący ruch uliczny w kierunku uniknięcia wypadków.

To też w krajach o wysoce rozwiniętym ruchu samochodowym stosuje się w coraz szerszych rozmiarach urządzenia, utrwalające na płycie fotograficznej katastrofy samochodowe w ich krytycznym momencie. Tak np. w większych miastach duńskich skwerki, na których stoją posterunki ruchu, wyposażone są w aparaty, które za naciśnięciem guziczka sporządzają zdjęcie krytycznej sytuacji. Dawniej podobne funkcje spełniali fotoreporterzy, którym zajęcie to nie raz bardzo dobrze się opłacało, szczególnie gdy w grę wchodziły towarzystwa ubezpieczeniowe.

Obecnie pewne nowojorskie towarzystwo asekuracyjne ogłosiło bardzo ciekawy prospekt ilustrowany, który zainteresuje nie tylko psychologa, ale także i sędziego, ile że wykazuje, iż zeznania naocznych świadków nigdzie nie należy przyjmować z taką ostrożnością jak właśnie w tej dziedzinie. Z prospektu tego wynikałoby, że kierowcy samochodów posiadają w danym momencie najlepszy pogląd na sytuację, w przeciwieństwie do pasażerów, którzy przeważnie zachowują się bardzo komicznie.

Jest tam więc zdjęcie, przedstawiające zderzenie dwóch otwartych samochodów osobowych, które wprawdzie nie poniosły zbyt poważnych uszkodzeń, ale przewróciły się na bok i odleciały od siebie. Obaj kierowcy stoją przy wolantach i obrzucają się wzajemnie gniewnymi spojrzeniami. Pasażerka w pierwszym aucie jest niewidoczna, ponieważ wtuliła się w głąb siedzenia i markuje strusia. Druga pasażerka, starsza dama, ma twarz zupełnie nieprzytomną, jak gdyby w hipnozie. Wyciągnęła ona w górę obie ręce z rozczepionymi palcami, jak gdyby chciała w ten sposób pokazać komuś jakąś liczbę. Że tacy naoczni świadkowie nie mogą złożyć rzeczowego zeznania jest zupełnie zrozumiałe.

Na innym zdjęciu widać poważnego, starszego pana, który w chwili zderzenia zdjął prawą rękę z wolantu i pięścią zmierza się w kierunku swego przeciwnika. Jest to gest odruchowy, ale nie mniej niezwykle charakterystyczny.

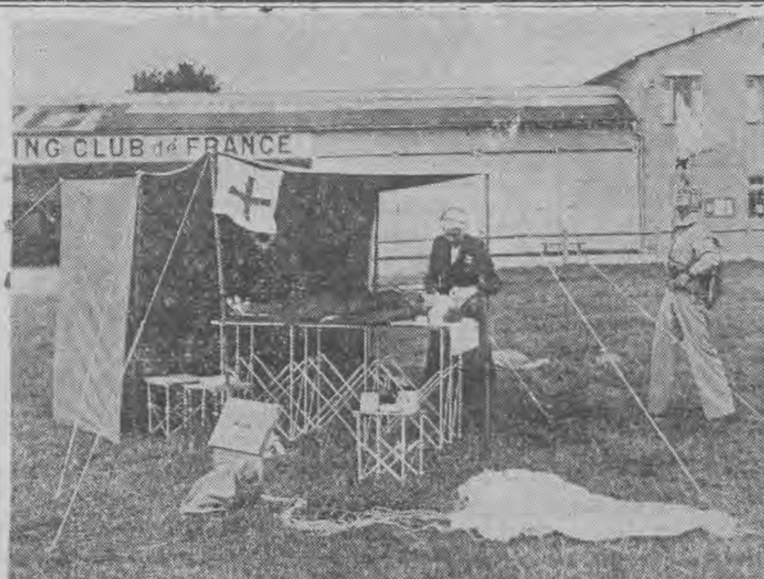
Panie przy wolancie gorzej sprawują się niż mężczyźni. Szykowna, młoda kobieta, w chwili katastrofy, podnosi obie ręce w górę jak gdyby wołała: na miłość boską, nieszczęście. Czy przynajmniej nogą naciska hamulec, nie widać na zdjęciu. Inna rzuca się w ramiona siedzącego obok pana, pozostawiając auto jego losowi.

Na innym zdjęciu widać olbrzymiego psa owczarskiego, który siedzi obok kierowcy i groźnie szczerzy kły w kierunku niezręcznego kierowcy tamtego wozu. Rozumie on widocznie sytuację i byłby może znakomitym świadkiem, gdyby potrafił mówić.

Bywają też sytuacje, gdzie zdjęcia fotograficzne wykazują obustronną winę. Zbyt krewcy kierowcy nieraz z błahych powodów zaczynają sobie wymyślać i dopiero wtenczas tracą panowanie nad maszyną i nieszczęście jest gotowe.

Tak to technika rozwiązuje coraz to nowe, a dla człowieka tak ważne zadania.

(Kk.)



POMOC LEKARSKA Z OBŁOKÓW. Na lotnisku pod Paryżem odbył się w tych dniach ciekawy pokaz ratownictwa. Do leżącego na polu rannego wezwano przy pomocy krótkofalowej stacji nadawczej pomocy. Wkrótce nadleciał samolot, z którego na spadochronie opuścił się lekarz wraz z przyrządami umożliwiającymi dokonanie operacji.

Tak wygląda „Tydzień Morza" w Anglii

W czasie Tygodnia przedstawia się różnorodną działalność żeglarza i statku

W okresie od 17 do 24 lipca odbywał się w Southampton pierwszy brytyjski „Tydzień Marynarki Handlowej". Wspaniała wystawa pomieszczona w obrębie doków, zobrazuje całą różnorodną działalność żeglarza na statku.

Z 8 głównych sekcyj wystawy — sekcja ekwipunku unaoczni zwiedzającym postęp w żegludze za pomocą kontrastujących ze sobą starych i nowych statków i narzędzi nautycznych; zdobić ją będzie barwny zbiór flag wszystkich brytyjskich towarzystw okrętowych nadto obrazy z dziejów morskich, medale i inne zabytki. — Zadaniem pozostałych sekcyj będzie wykazać, jak żeglarz przewozi, żywi, odziewa, bawi i broni swych ziomków. Cały szereg pokazów i moteli pouczy laika o wyglądzie i manewrowaniu nowoczesnego liniowca i jachtu. —

Na wystawie urządzą wychowankowie szkół żeglarskich przedstawienia taneczne i pokazy musztry, odbędą się tam również gry pokładowe, ognie sztuczne, obrazy filmowe itd. Publiczność zobaczy przy tej sposobności wiele sławnych statków, jak transatlantyki Aquitania, Asturias, Empress of Britain, Queen Mary, Warwick Castle, wojenny okręt liniowy „Resolution" i nowy krążownik „Southampton", oraz będzie miała możność wzięcia udziału w wycieczkach morskich.

Znakomici fachowcy wygłoszą odczyty na tematy popularne. Wielu dostojników (m. in. lordowie — merowie głównych portów) odwiedzi w tym czasie Southampton, a uroczystego otwarcia tygodnia dokona w dniu 17 bm. siostra królewska, księżniczka Alicja.

WŚRÓD HUKU ARMAT I ŁEZ ZBŁĄKAŁ SIĘ UŚMIECH DZIEWCZĘCIA









Gdyby świat pozostawił Hiszpanię jej własnemu losowi, pożar wojny domowej wygasłby już dawno. Nie leży to jednak w interesie Sowietów i gdy tylko ogień morderczy przygasa, rozdmuchują go na nowo. Poza tym dopomaga czerwonym obrońcom Madrytu pstra zbieranina przeróżnych awanturników, którzy zbiegli się z całego świata, chciwi łupów wojennych. Od roku więc grzmią bez przerwy działa (rys. 1). Miasta walą się w gruzy (rys. 2). W domach pozostały same kobiety i dziewczęta (rys. 3). I nawet wejścia do sklepów madryckich poprzemieniano w fortece (rys. 4).